Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVI. Nr. 285. Niedziela 13 grudnia 1925 roku Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Kilińskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Lubelska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Oploła.

Dziś otwarcie KIERMASZU w Dąbrowie!

Nowa serja premjowej pożyczki dolarowej.

WARSZAWA, 12-12. (Tel. wł.) Na wniosek ministerjum skarbu postanowiła Rada Ministrów przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o wypuszczeniu II-ej serji premjowej pożyczki dolarowej. Serja II-a byłaby wypuszczona bez oprocentowania. Natomiast ustawa projektuje zwiększenie sumy wygranych premji. II-a serja ma być wypuszczona na sumę 5 miljonów dolarów z terminem płatności niedłuższym ponad 5 lat od dnia emisji. Ogólna kwota premji nie może przekraczać 500,000 dolarów.

Nowy komisarz Ligi narodów w Gdańsku.

WARSZAWA, 12-12 (Tel. wł.)— Mianowanie p. van Hamela wysokim komisarzem Ligi narodów w Gdańsku jest prawie pewne. Van Hamel pochodzi ze starej prawniczej rodziny holenderskiej i prowadzi wydział prawny Ligi narodów od początku istnienia tej instytucji. Przedtem był profesorem praw na uniwersytecie amsterdamskim. W życiu politycznem występował jako poseł liberalny. Był jednym z uczestników konferencji pokojowej w Paryżu.

GENEWA, 12.12. (Pat) Van Hamel został wybrany wysokim komisarzem Ligi narodów dla Gdańska na okres trzyletni.

Echa zastrzelenia Bagińskiego i Wieczorkiewicza

WILNO, 12-12 (Pat) Dnia 12 bm. odbyła się przed Sądem okręgowym w Nowogródku rozprawa przeciwko staroście stołpeckiemu Zajączkowskiemu pociągniętemu do odpowiedzialności w związku z zamordowaniem Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający.

Demonstracje żydowskie w Kownie.

KOWNO, 12-12 (Pat). Odbyły się tu wielkie demonstracje żydowskie skierowane przeciwko ogłoszonej przez rząd żydowskiej autonomji kulturalnej. Wszyscy mówcy uważali projektowaną przez rząd autonomję za naigrywanie się z praw ludzkości i wolności obywatelskiej.

Dalszy ciąg dyskusji sejmowej nad ekspozé ministra skarbu.

Podejrzana taktyka mniejszości narodowych

WARSZAWA, 12 12 (Tel wł.) Wczoraj zakończyła się w Sejmie dyskusja ogólna nad ekspose ministra skarbu, p. Zdziechowskiego. i nad prowizorjum budżetowem Głosowanie nad odesłaniem tego prowizorjum do komisji odbędzie się w poniedziałek.

Dyskusja obfitowała w charakterystyczne momenty. Przemawiali przedstawiciele mniejszych klubów i mniejszości narodowych. Otóż dziwnym zbiegiem okoliczności mniejszości zmieniły całkowicie dotychczasową taktykę. O ile rzecznicy tych klubów zwyczajnie do tej chwili odnosili się agresywnie do państwa polskiego, o tyle wczoraj stanęli perfidnie na stanowisku rzekomo państwowem Ponieważ uczyniły to zwłaszcza grupy komunistyczne wynosi się wrażenie, że jesteśmy świadkami generalnego ataku komunistów i grup komunizujących na ugrupowania lewicowe, aby w ten sposób wprowadzić stronnictwa lewicowe, szczególnie „Wyzwolenie" i Związek chłopski, nie umiejące się zdobyć na własną linję polityczną, w taką sytuację, w którejby tańczyły w takt komunistyczny.

Taki poseł Ballin, który dotychczas odznaczał się wystąpieniami jedynie bardzo krzykliwemi, obecnie wysuwa hasło redukcji budżetu do 1087 miljonów złotych, żąda redukcji armji i obniżenia emerytur do płac X ej kategorji i t. d, a kończąc apeluje do klubów chłopskich i „Wyzwolenia", ażeby wszystkie te grupy stanęły do walki o zrealizowanie programu, który jest najwyraźniej programem komunistycznym.

Komuniści a państwo

To Ballin. A inny komunista, Skrzypa, oświadczył, że w chwili obecnej na gruncie państwowości polskiej stoją wyłącznie komuniści, i wysunął realny pozornie program komunistyczny, który ma być także podstawą porozumienia komunistów z grupami „Wyzwolenia" i chłopskiemi pod hasłem rządu chłopsko-robotniczego. I nikt inny tylko Skrzypa stawia wniosek o odrzucenie prowizorjum budżetowego.

W ten sposób „Wyzwolenie" i związek chłopski znalazły się w osamotnieniu i będą musiały iść w ogonie komunistów. Zjawisko to ujawnia się na terenie parlamentarnym po raz pierwszy. Ale natychmiast rzuca się w oczy, że III międzynarodówka chce wyzyskać trudności gospodarcze Polski a także tendencje zamachowe niektórych kół „romantycznych", aby w ten sposób stworzyć dla swoich celów grunt podatny.

Min. Zdziechowski o Ministerjum przemysłu i handlu

Najważniejsze było oświadczenie ministra Zdziechowskiego, które wyjaśnia, iż budżet Ministerjum przemysłu i handlu jest dlatego tak wysoki, gdyż mieści w sobie ratę 8 miljonów złotych na budowę portu w Gdyni. Następnie minister Zdziechowski raz jeszcze obszernie wyjaśniał kwestję parytetu gospodarczego.

Póki mieliśmy waluty i mogliśmy zaciągać pożyczki parytet mógł być utrzymany, co jednak wywoływało odpływ walut. Z chwilą spadku złotego ceny przez dłuższy czas utrzymywały się na tym samym poziomie. W lutym odchylenie walutowe wynosiło 117 a wskaźnik cen hurtowych spadł lekko z 121 na 120 To był punkt, w którym rzeczy najbardziej się zetknęły i oto minister nazywa parytetem gospodarczym: zbliżenie się siły kupna na rynku wewnętrznym z siłą kupna na rynku zewnętrznym.

Cziczerin wprawił Francuzów w dobry humor.

PARYŻ, 12.12. (Tel. wł.) Wręczenie listów uwierzytelniających przez Rakowskiego oraz przyjazd Cziczerina do Paryża stanowią główny przedmiot komentarzy prasy francuskiej. Cziczerin, który bawił na Riwjerze jest zachwycony nietyle słońcem południowej Francji, ile wyborną kuchnią francuską. Oświadczenia te wprowadziły Francuzów w dobry humor.

Z głosów poważniejszych charakterystyczny jest komentarz dziennika „Volonte". Mianowicie Rakowskij miał oświadczyć, że idee polityczne Francji i Rosji zaczynają się zbiegać. Dla Francji jest ważne, że Rosja zbliżyła się do Polski. Wizyta Cziczerina w Warszawie wywołała głośne echo w całym świecie. Zapowiedziana na wiosnę wizyta Skrzyńskiego w Moskwie wywoła niewątpliwie jeszcze większy efekt. Osie polityki francuskiej i sowieckiej zaczynają się stykać.

Konferencje ministra Kiernika.

WARSZAWA, 12-12 (Pat)—Minister rolnictwa dr. Władysław Kiernik przyjął wojewodów lwowskiego i tarnopolskiego, z którymi omawiał funkcjonowanie wojewódzkich oddziałów rolniczo-weterynaryjnych Ponadto przyjął minister przedstawicieli związku plantatorów buraków cukrowych w osobach posła Szebeki i p. Humnickiego, wreszcie prezesa pomorskiej izby rolniczej Esden-Tempskiego, który przedstawił położenie rolnictwa na Pomorzu w związku z działalnością pomorskiej izby rolniczej.

Choroba Ojca św.

RZYM, 12-12 (Tel. wł.) — Ojciec św. uległ lekkiemu atakowi bronchitu. Pomimo tego jednak Ojciec św. w dalszym ciągu wita codziennie pielgrzymów przybywających nadal bardzo licznie do Rzymu.

Spadek kursu franka.

PARYŻ, 12.12. (A.W.) Frank spada dalej. Wczoraj kurs funta angielskiego doszedł do niebywałego kursu 130. Notowano urzędowo przy zamknięciu giełdy funt ang. 130 75. Po zamknięciu giełdy funt poszedł jeszcze nieznacznie w górę. Mówi się głośno o ustąpieniu Louchera, którego projekty sanacyjne spotkały się z licznymi atakami.

Sytuacja w Damaszku.

LONDYN, 12.12. (Pat) „Daily Telegraph" donosi z Damaszku, że po wczorajszym napadzie powstańców Francuzi urządzili pochód przez miasto. Wczoraj w południe miasto było ponownie ostrzeliwane. 30 osób, prawdopodobnie powstańców straciło życie.

Popierajcie L. O. P. P.

PSYCHOZA TRWA.

Nieuzasadniona zwyżka dolara, która zjawiła się w początku grudnia załamała się. Ale po kilku dniach depresji dolar znowu w zastraszający sposób poszedł w górę. Ponieważ jednak zdarza się to po raz drugi, nie budzi to bynajmniej sensacji i każdy się zdążył przyzwyczaić do tego, że kurs dolara wynosi około 10-ciu złotych.

Wszyscy doskonale wiedzą, że wysokość ta jest fikcyjną, sztucznie wyśrubowaną na czarnej giełdzie przez t. zw. tranzakcje orjentacyjne. Płynność cen, która nas jeszcze tydzień temu przerażała, dziś już nikogo nie dziwi, każdy zaczyna się z tem liczyć, jak z faktem realnym. I to wszystko wówczas, gdy złoty posiada 29.7 pr. pokrycia, gdy ilość biletów Banku Polskiego jest tak szczupłą, że niepodobna mówić o inflacji, gdy zestawienie Banku Polskiego nie wykazują bynajmniej jakiegoś poważniejszego nadwyrężenia w stosunkach finansowych, gdy niema absolutnie żadnego powodu do spadku złotego.

Nie mniej jednak czarnogiełdziarskie machinacje umiały tak usposobić ogół ludności, że ucieczka od złotego — główna przyczyna jego spadku trwa nadal i Bóg wie, jak długo trwać będzie. Straty materjalne, które poniosła część społeczeństwa przy pierwszym załamaniu się dolara, nikogo niczego nie nauczyły. W dalszym ciągu dziesiątki naiwnych oddaje swój ostatni grosz na kupno amerykańskiej waluty. Psychoza ta po krótkiej przerwie trwa w dalszym ciągu. Trudno jest pojąć przyczyn tej uległości względem nastrojów tak bezsensownych i k nastrój ucieczki od złotego, gdyż nastrój ten właśnie stanowi i przyczynę i skutek spadku złotego. Gdyby go nie było, nie byłoby i w tym stopniu deruty.

Dziwnem jest również, jak niezmiernie krótkiego czasu trzeba było na to, aby przyzwyczaić społeczeństwo do kursu dolara 10 złotych. Fala oburzenia na ten fakt spłynęła również szybko jak i powstała. Dolar obecnie wykazuje dążenie do stabilizacji po kursie 9—10 złotych; tak jak poprzednio stabilizowany był na 6 złotych. Z tą jedynie różnicą, że obecne jego dążenia są akurat o tyle nieuzasadnione, o ile przedtem całkowicie były usprawiedliwione.

Trzeba się liczyć z tym faktem, że przy małej ilości waluty na rynku, jest niezmiernie łatwo o urabianie jej kursu, nietylko przez banki i grupy finansowe — lecz i przez pojedyńczych ludzi. W takiej właśnie sytuacji znajduje się polski rynek pieniężny.

Giełdy zagraniczne, które przedtem zachowywały stanowisko całkowicie niezależne w ocenie złotego, obecnie oglądają się na notowania warszawskie. Świadczy to tem, że na giełdach tych faktycznie wielkiej ilości waluty polskiej niema i że kurs złotego jest raczej orjentacyjny.

Warszawa więc decyduje o stanowisku złotego. W Warszawie zaś kurs złotego urabiany jest na czarnej giełdzie, bardzo często przy tranzakcjach, zawieranych bez efektów.

Środkiem zaradczym przeciwko tego rodzaju spekulacji może być jedynie jednolite stanowisko odporne opinji społecznej, gdyż w niej zawsze kryje się główna przyczyna wszelkich wahań kursowych, każdej waluty. Brak tej odporności wywołał już niejedną katastrofę finansową, co dzisiaj jesteśmy w stanie sami zaobserwować.

Zniżka złotego prawie o 50 proc. swej wartości jest dziełem bynajmniej nie rządu i nie zagranicznej spekulacji lecz rodzimej nerwowości i psychozy dolarowej. Częściowo współdziałają w podtrzymywaniu tej psychozy czynniki ukształtowane w polskiej psychice ekonomicznej za czasów inflacji. Czasby się jednak było rozstać z inflacyjnemi chimerami wówczas, gdy jesteśmy tak dalecy od inflacji, jak żadne państwo w Europie.

Jeszcze raz należy podkreślić z całym naciskiem, że punktem wyjścia z gorączki dolarowej i spadku złotego jest równowaga psychiczna społeczeństwa. Pieniądz bowiem dzisiejszy, najrealniej nawet rzecz biorąc, oparty jest przedewszystkiem na zaufaniu do rządu.

Ponieważ rząd dotychczas żadnych konkretnych powodów do braku tego zaufania nie dał, a Bank Polski tem bardziej, niema więc powodu do nieufności. Tembardziej należy o tem pamiętać, że skutki tej nieufności opłacać będziemy z własnej kieszeni.

Krta.

R. P.

ADOLF SIELCER

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 12 grudnia 1925 r. przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 13 grudnia 1925 r. o godzinie 2 popoł. z mieszkania domów familijnych Huty Milowice, Francuska 2.

O czem w nieutulonym żalu zawiadamiają

3084 Matka, siostra, bratowa, bracia i bratanki.

Luther przypuszczalnym premjerem.

BERLIN, 12.12 (A. W.) — Wobec tego, że ze wszystkich stronnictw słychać głosy niezadowolenia, iż Hindenburg nie powierzył jeszcze do tej pory nikomu misji tworzenia gabinetu, postanowił Hindenburg dziś jeszcze przed południem to uczynić i misję powierzyć kanclerzowi Lutherowi. Obecnie wielkie trudności dla niemożności dojścia do porozumienia wynikają ze sporów niemieckiej partji ludowej z socjalistami.

BERLIN, 12.12. (Pat) Sprawa utworzenia nowego gabinetu posunęła się o tyle naprzód, że obecnie wszystkie wchodzące w rachubę stronnictwa, oświadczyły gotowość podjęcia rokowań dotyczących wielkiej koalicji. Chodzi obecnie o to, czy rokowania te przeprowadzi sam prezydent Rzeszy, czy też powierzy ich prowadzenie jednej z osobistości politycznych, która dotychczas nie została jeszcze oznaczona.

Niemcy żądają zniesienia ograniczeń lotniczych.

Konferencja ambasadorów wyraziła już zgodę na wszczęcie rokowań.

PARYŻ, 12.12. (Pat) Rząd niemiecki wniósł prośbę o usunięcie dotychczasowych ograniczeń w budowie floty powietrznej Niemiec i zaproponował wszczęcie w tym względzie rokowań. Na propozycję tę konferencja ambasadorów wyraziła zgodę w ten sposób, że zaproponowała powołanie mieszanej komisji lotniczej, do której weszliby przedstawiciele komitetu do spraw wykonania klauzuli o organizowaniu sił powietrznych, oraz przedstawiciele ambasad każdego z zainteresowanych państw sojuszniczych. W ten sposób ukonstytuowane ciało odbyłoby przed rozpoczęciem narad z rządem niemieckim szereg konferencji, na których mają być rozpatrzone dezyderaty sojuszników.

Zdecydowano ponadto, że przewodnictwo w ten sposób sformułowanej komisji będzie powierzone p. Laroche. Komisja odbyłaby pierwsze narady 12 b. m. Pierwsze zaś spotkanie jej z przedstawicielami Niemiec nastąpiłoby 18 b. m. Laroche zaproponował konferencji ambasadorów, aby przyszła komisja wytknęła jako podstawę tych prac trzy zasady a mianowicie: 1) aby zlecenie, które sformułuje pokrywały się z wszystkiemi propozycjami, których wykonanie sojusznicy uznali za konieczne, 2) aby zalecenia jej były dla Niemiec możliwe do przyjęcia 3 aby wykonanie tych zleceń mogło być zastosowane przez Ligę narodów, gdy organizacja ta przejmie na siebie całkowitą kontrolę w zakresie lotnictwa.

Z Rady Ligi narodów.

GENEWA, 12-12 (Pat) Po wysłuchaniu sprawozdania Benesza Rada Ligi narodów na dzisiejszem rannem posiedzeniu zatwierdziła układ, jaki osiągnięto w sprawie utworzenia komisji mającej na celu przygotować konferencję rozbrojeniową, oraz program tej konferencji. Komisja ta ma się zebrać w Genewie 15 lutego 1926. Do wzięcia udziału w tej komisji będą zaproszone prócz państw reprezentowanych w Radzie Ligi narodów jeszcze następujące państwa: Polska, Stany Zjednoczone, Niemcy, Rosja, Bułgarja, Holandja, Rumunja i Węgry.

Sprawa Mossulu w opinji francuskiej.

PARYŻ, 12.12. (Pat) Sprawa Mossulu — pisze „Ere Nouvelle" — jest otoczona cieniami. Cieniem Turcji tajemniczym i niepokojącym cieniem Włoch których mądra gra niejedno krotnie zmyliła najwprawniejsze oczy, wreszcie potężnym i tragicznym cieniem Rosji, która śledzi wszystko to, co się odbywa koło Dardanelów z taką samą uwagą, jak Francja śledzi to, co się dzieje nad Renem. Foreign Office, kończy dziennik, winno uważać na swój obowiązek, który streszcza się w jednem słowie: roztropność.

Warunki pokojowe Abd-el-Krima.

Pełnomocnictwa kapitana Cunninga.

PARYŻ, 12-12 (Pat) „Le Matin" dowiaduje się, że kpt. Cunning jest podobno w posiadaniu normalnych pełnomocnictw do podjęcia rokowań pokojowych z Francją i Hiszpanją w imieniu Abd-el-Krima. Propozycje których przedstawienie powierzono Cunningowi miały być następujące: Autonomja administracyjna terytorjum Rifu z obowiązującym statutem, analogicznym do statutów dominjów angielskich, uznanie suwerenności duchowej sułtana; zezwolenie na zorganizowanie armji oraz przyznanie swobody handlowej.

Ponadto Abd-el-Krim podobno domaga się tytułu emira — Tetuanu, jako stolicy, przyznania Hiszpanji okręgów Melilli, Ceuty i Laraszu wraz z zapleczem szerokości 15—20 kl. Wreszcie miał żądać mianowania komisji, której zadaniem byłoby wytyczyć granicę pomiędzy terytorjum Rifu a częścią Marokka, znajdującą się pod protektoratem francuskiem.

Echa śląskie.

Węgiel dla bezrobotnych.

KATOWICE 12.12 (Telefonem) W dniu dzisiejszym osiągnięto porozumienie z grupą górnośląskich przemysłowców węglowych w sprawie dostarczenia do dyspozycji rządu węgla przeznaczonego do rozdziału między najuboższą ludność, a przedewszystkiem między rodziny bezrobotnych województwa Łódzkiego i Śląskiego. Dostawa węgla w ilości około 30,000 tonn ma się rozpocząć natychmiast.

Należność za dostarczony węgiel zaliczona będzie przedsiębiorstwom węglowym na poczet zaległości w podatku majątkowym.

Umowę podpisali: w imieniu rządu p. wojewoda Bilski, w imieniu przemysłu poseł Sabass, członek klubu niemieckiego w Sejmie śląskim.

Z czarnej giełdy.

Dziś w Katowicach i Sosnowcu, za dolara płacono 10.30, a wieczorem po skończonym seansie kurs dolara spadł do 10.15 – 10.10 przy słabem zainteresowaniu tranzakcji.

Wysiedlenie obywateli ziemskich.

Komisja dla przeprowadzenia wysiedlenia byłych obywateli ziemskich guberanji moskiewskiej ogłosiła sprawozdanie, z którego wynika, że na terytorjum guberanji uległo wysiedleniu 130 obywateli wraz z członkami ich rodzin. U wysiedlonych skonfiskowano nietylko ziemię, inwentarz, lecz i cały dobytek, który został rozdzielony pomiędzy włościańskie komitety wzajemnej pomocy.

Ostatnia uczestniczka zamordowania cara Aleksandra II.

Do komisarjatu ubezpieczenia społecznego republiki mongolskiej zgłosiła się 70-letnia staruszka Wieliczkowska. W 1881 roku skazana na dożywotnie ciężkie więzienie za udział w zamordowaniu cara Aleksandra II. Po rewolucji Wieliczkowska została zwolniona z więzień syberyjskich lecz wpadła w straszną nędzę. Rząd sowiecki postanowił wydać jej 6 tys. rubli.

Przed świętami.

(Na znaną nutę)

Raduje się serce,
Raduje się dusza,
Gdy do Kucharskiego
Człowiek dzisiaj rusza.
Oj! dal oj! dal danal i t. d.

Marsz, marsz, ludu wszelki,
Niech każdy pamięta,
Że to już za pasem
Nasze polskie święta.
Oj! dal oj! dal danal i t. d.

Zamiast byle głupstwa,
Jakowąś nam astkę,
Lepiej kup szal śliczny
Lubej swej na gwiazdkę.
Oj! dal oj! dal danal i t. d.

Pędź więc przed świętami,
Jeśliś chłopak dziarski,
Gdzie skład z galanterją,
A w nim pan Kucharski.
Oj! dal oj! dal dana i t. d.

3084

KOLOROWE STULECIE.

Kolorowem stuleciem prawdopodobnie nazwany zostanie wiek XX w przeciwstawieniu do wieku XIX—wieku „białego“, w którym potęga i władza rasy białej nad światem dosięgła szczytu. Wszędzie do najdalszych zakątków ziemi biały człowiek dotarł, zwycięski swój sztandar zatknął, a nogę swą położył na karku ujarzmionych ludów kolorowych. Stał się jedynym niezaprzeczonym władcą ziemi... z wyjątkiem może części tylko Azji. Ale i ta nawet — acz pozornie wolna—władzy jego przeciwstawiać się nie śmiała.

Zawojowanie świata biały człowiek osiągnął dzięki swej wyższości technicznej w trzech dziedzinach: 1) sposobach prowadzenia wojny, 2) środkach komunikacyjnych, 3) organizacji ekonomicznej. Jedynym zaś celem jego panowania był zawsze i tylko moment gospodarczy. Biały człowiek nie zdobył ani ducha, ani duszy ras kolorowych.

Wewnętrzna słabość takiego podboju wkrótce okazała się w całej swej pełni. Długo wierzono że wyższość techniczna białej rasy jest poza wszelką konkurencją, że świat kolorowy niezdolen jest do doskonalenia się technicznego, że technika jest i zostanie wyłączną właściwością białego człowieka. Już wojna rosyjsko-japońska dowiodła, że człowiek kolorowy potrafi przyswoić sobie europejską technikę niszczenia. I przyszła Cuszima, a z nią prysła wyższość białej rasy w dziedzinie prowadzenia wojny. Hiszpanie i Francuzi w Marokku dziś coś nie coś mogą o tem powiedzieć.

Katastrofa lat 1914—1918 pociągnęła za sobą głębokie przeobrażenia i daleko idące zmiany, pod wpływem których uwidocznił się w świecie kolorowym przeoczany dotąd proces rozwoju środków komunikacyjnych i organizowania się gospodarczego.

Okazało się, że Japonja od 1914 do 1921 roku podwoiła tonnaż swej floty handlowej, bijąc na ich na szyję nawet Anglję. W ciągu ostatnich 25 lat przed wojną długość linji kolejowych w Chinach wzrosła o 300 proc., w Afryce o 500 proc., a w Europie o... 50 proc. W dziedzinie organizacji ekonomicznej świat kolorowy zaczyna już dziś robić konkurencję przemysłowi białej rasy, bijąc go taniością i dokładnością swej pracy, wytrzymałością swych robotników, wśród których strajki w dodatku są prawie nieznane. Intensywność kultury ogrodniczo-rolnej w Chinach jest np. większa, niż w Europie. Po Niemcach najtańszy fracht morski na świecie posiada Japonja.

Jednem słowem, świat kolorowy dopędza białego człowieka w technice komunikacji, organizacji gospodarczej i w środkach niszczenia.

Biała rasa traci swój monopol na techniczną wyższość w tych wszystkich dziedzinach, jedynych, zapomocą których panowała nad światem. Rezultatem tego jest konieczność podzielenia się tą władzą—podzielenia się nią ze światem kolorowym, aby jej całej nie stracić.

U progu — jeśli nie w pierwszych stadjach—tego procesu obecnie się znajdujemy, a tak, jak się dalszy rozwój tego procesu zapowiada, przewidywać można, iż bez żadnej przesady bieżące stulecie ochrzczone zostanie przez przyszłe pokolenia mianem „kolorowego“... w przeciwstawieniu go do „białego“ stulecia, szybko ulatującego w przeszłość.

P. K—ski.

Listy z Afryki.

Polacy w Legji cudzoziemskiej.

(Od własnego korespondenta „Iskry“).

Alger, w listopadzie 1925.

Doniesiono że do szpitala Maillot w Algerze przywieziono z frontu marokańskiego rannych Polaków. Po zbadaniu liczba okazała się tylko pojedyńczą. Mając podane nazwisko rannego udałem się z p. L-skim, zamieszkałym tu na stałe warszawiaminem, do wskazanego szpitala.

Jeszcze we wrześniu wpadł mi w Paryżu do ręki numer paryskiej „Polonji“, w której umieszczono list żołnierza rannego w Marokku. Piszący donosił, iż Polaków na jednym odcinku padło tak wielu, iż miejsce, gdzie zostali pochowani, Francuzi nazwali „cmentarzem polskim“. Autor listu uskarżał się, że żołnierze Polacy są zupełnie zapomniani przez swoich, wtedy, gdy towarzysze ich innej narodowości bywają hojnie obdarzani podarunkami przez różne instytucje społeczne.

Szpital wojskowy Maillot, położony wśród pięknych ogrodów, tworzy cały kompleks budynków w stylu czysto marokańskim. Zabudowania te wystawił dwieście kilkadziesiąt lat temu Baba Hassane (po arabsku baba—ojciec hassane—dobry) przeznaczając je na dom zabawy. Czasy się zmieniły i współcześni administratorowie miasta ulegając potrzebom chwili, zamienili dom zabawy na dom cierpienia.

Po zameldowaniu się przyjął nas pułkownik — administrator szpitala bez długiego czekania; dłużej trwało wypisywanie na karteczce nazwiska rannego i mimo, że p. L. wyliczał literkę po literce pan pułkownik zrobił przytem dwa błędy. Po przeszło godzinnem przetrząsaniu wszystkich spisów doszliśmy do przekonania, że takiego w Afryce niema a jeżeli kiedyś służył w Legji to już umarł.

— Więc pokażcie nam tych, którzy mają „ski“ na końcu rzekliśmy zniecierpliwieni.

Młody sierżant—indochińczyk poprowadził nas przez liczne sale. Zgroza wojny malowała się na wszystkich twarzach: na twarzach białych, które poczerniały, na twarzach czarnych, które pożółkły, na twarzach brunatno-oliwkowych które pozieleniały. Przechodziliśmy przez oddziały beznogich i bezrękich, oddziały oślepłych, oddziały tyfusowych i t. d. W szpitalu leżało 1200 kalek i chorych.

Przed łóżkiem, złożonego ciężką boleścią, wynędzniałego, wyglądającego jak trup na urlopie, sierżant zatrzymał nas. Napis na tabliczce opiewał: „Lubovicky“. Zbliżyliśmy się do łóżka:

— Czy pan jest Polakiem? —było naszem pierwszem pytaniem. Zrozumiał i odpowiedział:

— A non c'est mon pere qui etait polonais.

Ojciec był jeszcze Polakiem, dziadek część życia oddał w służbie Ojczyzny, lecz wnuk już niema nic wspólnego z narodowością polską. Życząc mu dojścia prędko do zdrowia, co wywołało na jego przybladłych ustach smutnie beznadziejny uśmiech, poszliśmy dalej.

Przed tabliczką legjonisty, która zdradzała nazwisko pochodzenia słowiańskiego, przekręcone do nieprzyzwoitości, przystanęliśmy znowu.

— Czy pan mówi po polsku? zapytaliśmy tym razem.

— Da ponimaju nieskolko słow.

Okazało się że był Rosjaninem wranglowcem. Ojciec jego również był Polakiem, walczył w powstaniu 1863 r. i życie zakończył na wygnaniu— w tajgach Syberji. Dalsza rozmowa potoczyła się w języku francuskim. Zapytaliśmy, czy nie słyszał o przebywającym tu legjoniście Zielińskim.

— A c'est moi!—wykrzyknął ktoś, stojący na drugim końcu sali.

Był to w rzeczy samej p. Zieliński, stary wojak, dawniejszy żołnierz armji niemieckiej, potem armji Hallera we Francji, potem wojsk polskich i wreszcie Legji cudzoziemskiej w Afryce. Jest to człowiek, lat około 35, przystojny, wysoki, stateczny i rozumny. Ucieszył się niezmiernie, usłyszawszy nas, przemawiających do niego w jego rodzinnym języku. Pan Z. nie jest rannym, nie jest chorym, lecz kopniętym: mała rysa na obliczku która już się prawie zagoiła świadczyła o tym fakcie. Najbrutalniej kopnął go osioł, przestraszywszy się wystrzału armatniego, lecz kopnął go tak fatalnie, że wyrwał mu kawał szczęki. Brak kilku zębów jest powodem do uwolnienia ze służby. Nadzieja na pozyskanie wolności napawa go wielką radością. Alger stanowi etap dla tych, którzy są już niezdolni do służby czynnej. Lżej ranni legjoniści zwykle odsyłani są do miasta Bel Abbes, będącego stałem siedliskiem 4 pułku. Pan Z. służył w „konnicy“, jeśli można tak się wyrazić o osłach i mułach, nie chcąc użyć innego wyrażenia, któreby mogło ująć coś z powagi rycerstwa legjonowego. W Legji przetrwał całe dwa lata, dwa lata ciężkiej służby po w wysokich górach Atlasu i mozolnej pracy w lotnych oaskach Sahary przy żarze słonecznym przechodzącym 60 proc. gorąca, dwa lata w ciągłem niebezpieczeństwie jakie czyhało na każdym kroku w kraju marokańskim.

Ten stary żołnierz, który ma poza sobą osiem lat włóczęgi po różnych frontach. Poznał całe piekło bitwy nad Marną, denerwujące utarczki na błotach pińskich, mówi, że trudy wojenne w Marokku są stokroć cięższe wprost przechodzą siły ludzkie. Górzysty teren wielkie upały, brak wody, odpowiedniej do picia, niedostateczne pożywienie, wreszcie żółta febra, pojawiająca się mimo dziesięciokrotnych zastrzyków, porywają więcej ofiar wśród europejczyków, niż kule wroga. Na wszystkie te udręki marokańczyk zahartowany od dzieciństwa, zaprawny w wiecznych bojach, znający każdą górę, każdy krzak jest odpornym a odznacza się przytem nadzwyczajną odwagą i zaciekłością.

W atakach zwykle idzie trzech żołnierzy francuskich na jednego Riffena. Riffenowie to horda, za którą z dziką wrzawą i piskiem postępują kobiety i dzieci. Oto zdarza się nieraz, że w nocy kobiety lub dzieci, przeszedłszy placówki, podpełzają do samych namiotów, gdzie śpią żołnierze, wykradają broń i unoszą ją do swoich. Istnieje w wojskach francuskich rozkaz, aby karabin na noc przywiązać rzemieniem do ręki i przysypać ziemią. Mimo to wróg podkrada się, przecina rzemień i ucieka ze zdobyczą. Wroga nawet trudno nieraz odróżnić i schwycić na gorącym uczynku, wielu bowiem arabów, ubranych tak samo jak przeciwnicy w swych uniwersalnych białych burnusach i podobnych turbanach tworzą zaciąg nieregularny przeciwko Abd-el-Krimowi. Obecnie tych ostatnich, po wręczeniu im karabinu i zaopatrzeniu w blachę, przywiązaną do szyi, jako oznakę prawomyślności, wyeliminowano z wojsk regularnych. Za utratę takiej blachy czeka ochotnika kara śmierci, za przeniesienie karabinu na drugą stronę frontu nagroda kilkaset franków, a ponieważ arabowie to bardzo przemysłowy naród, więc interes idzie.

Największą usługę w wojnie obecnej oddaje Francji Legja cudzoziemska, która według słów opowiadającego może liczyć do 40 tysięcy żołnierza. Pod względem narodowości pierwsze miejsce zajmują w niej Rosjanie—rozbitki dawnych wojsk kontrrewolucyjnych, drugie—Niemcy, pochodzący najczęściej z okolic nadreńskich. Ogólna liczba walczących po stronie francuskiej prawdopodobnie dochodzi do 150 tysięcy.

Wstępujący do Legji podpisuje kontrakt, angażujący go na 5 lat, lecz czas służby często przedłuża się z tytułu różnych przewinień. Gdzieniegdzie spotykałem wiarusów, którzy przesłużyli 15 lat. Dyscyplina jest surowsza niż w innych formacjach wojskowych. By przeszkodzić dezercji, legjonistom niewolno zbliżać się do portów.

Pułki Abd-el-Krim wyekwipowane i wystrojone są podług ostatniej mody; amunicja jest pochodzenia niemieckiego, angielskiego, hiszpańskiego i francuskiego. Na usługach Abd-el Krima są także europejczycy, rekrutujący się głównie z dezerterów Legji.

Wiadomem jest powszechnie, że jednym z pułkowników jest Serb, jednym z wyższych oficerów—Turek, kierującym oddziałami technicznymi—Niemiec, pewien Amerykanin pobudował szereg umocnień, lecz największą rolę odgrywa Niemiec, dowodzący artylerją. Ten ostatni zmahometanizował się zupełnie. Znając doskonale język arabski, francuski i angielski, oddaje Abd-el-Krimowi niemałą pomoc, za co tenże obdarza go zaufaniem. Przyjął on tytuł kaida „Hadż Aleman“ i stanął na czele plemienia deni—Warreine. W dowód uznania otrzymał on dom wraz z licznym haremem wiele koni i mułów. Jego dziełem jest wydawanie proklamacji w języku niemieckim, wzywających legjonistów do opuszczenia linji bojowej, za co ich czeka nagroda w postaci 5 kobiet, tyluż mułów, swoboda i pieniądze na drogę do Niemiec. Że proklamacja podobna znajduje często posłuch wśród znękanych trudami żołnierzy jest zrozumiałem, że wielu zostaje przy ucieczce schwytanych i rozstrzelanych, jest objawem w czasie wojny nie mniej naturalnym.

Chciałem się przedewszystkiem dowiedzieć czegoś ale pan Z. nie mógł nam dać obszerniejszych informacji.

Czas trwania wizyty zbliżał się ku końcowi i należało wkrótce pożegnać się. Pytanie, jakie miałem na ustach w ciągu całej pogawędki, wreszcie wygłosiłem:

— Pozwoli pan zapytać się, co go skłoniło do tego kroku, by oddać życie swe na szalę losu?

Twarz p. Z. spochmurniała i z pewnym trudem wyrzekł:

— Stosunki rodzinne, jestem żonatym, obecnie otrzymuję rozwód. Rozumie pan... w pewnej chwili ma się wszystkiego dość.

Nie pytałem o nic więcej. P. Z. jest z zawodu elektromonterem; mógł łatwo otrzymać wszędzie zajęcie, więc po skończonej wojnie w Polsce puścił się na włóczęgę po świecie, przez pewien okres zajętym był na okręcie, idącym z Hamburga do nowego Jorku, lecz ocean nie dał mu zapomnienia, znalazł je ostatecznie w pustyni afrykańskiej, gdzie jak mówił skwar słoneczny, uleczył go zupełnie.

W konsulacie miałem sposobność poznać przypadkowo p. Krajewskiego. P. Krajewski, b. sierżant ułanów polskich po skończonej wojnie z bolszewikami, wyjechał wraz z towarzyszami do Marokka. Jest to mężczyzna lat około 30 inteligentny i zrównoważony.

— Jest mi bardzo miło poznać pana, tem więcej, że już cośkolwiek o nim słyszałem. Ciekawym co też pana skusiło do szukania szczęścia w Afryce? — zacząłem na wstępie.

— Być może, że popełniłem głupstwo, tak jak wielu innych, lecz wszystko ma swój powód. Podczas wojny straciłem rodzinę, straciłem wiele, musiałem się i ja gdzieś zawieruszyć. Przyjechałem tu wraz z kolegami, którym obiecano, że zostaną wkrótce oficerami i że prędko mogą dalej awansować. Liczyli na dojście conajmniej do rangi pułkowników, lecz pozostali tylko szeregowcami. Ja ostatecznie wydostałem się szczęśliwie z tego piekła marokańskiego. Kula strzaskała mi rękę i dwa palce pozostały obezwładnione. Jako inwalida i były oficer otrzymuję rentę od rządu francuskiego. W Algierze poznałem [illegible]

miesiące temu poślubiłem ją. Żona moja ukończyła uniwersytet w Paryżu i jest doktorem medycyny. Posiadamy wielki majątek i piękną willę na Madagaskarze. Majątkiem zarządza matka żony; teść mój był wodzem szczepu murzyńskiego. Studjuję obecnie medycynę na uniwersytecie algierskim i po złożeniu doktoratu mam zamiar powrócić do Ojczyzny.

— Czy z żoną?—rzucam naprawdę niemądre pytanie.

— Oczywiście, i z dziećmi...

— Być może, że to będzie wysoce niedyskretne z mojej strony, jeżeli zapytam go jeszcze, czy czuje się szczęśliwym przy boku kobiety innej rasy?

— Żona moja jest ideałem małżonki; niezmiernie troskliwa o mnie, dba o dom, pełna poświęceń, gdy chodzi o niedolę ludzką, kocha mnie i jest uległa do przesady. Przy niej znalazłem ten spokój duchowy, którego dotychczas nie znalazłem. Wszak przyzna pan, że nie wszystkie kobiety europejskie posiadają te zalety...

Gawędziliśmy jeszcze na temat Legji i celów wojny, co do których p. K. miał zupełnie odrębne pojęcie i wreszcie po wyznaczeniu dnia powtórnego zobaczenia się pożegnaliśmy się.

Gdy wyszedł, zainteresowany osobą pani Krajewskiej, zwróciłem się z zapytaniem do konsula, który był na ślubie oryginalnej pary, jak spodobała mu się piękność z Madagaskaru?

— O, bardzo szykowna i sympatyczna, — odrzekł poważnie.

— Ilu może być Polaków w Legji cudzoziemskiej? — pytam znowu konsula.

— Trudno na to odpowiedzieć. Wielu przyjeżdża bez pozwolenia odnośnych władz polskich i bez meldowania się w konsulatach. Tym grozi utrata obywatelstwa polskiego, w myśl bowiem prawa legjonista po wysłużeniu 5 lat zostaje automatycznie poddanym francuskim. Tu, jak pan widzi, leżą teki spraw kilkudziesięciu legjonistów. Jednych szuka rodzina, drugich władza, niektórzy proszą o zapomogi, które czasem przydziela algierski czerwony krzyż. Wielu uciekło od żon. Zadziwiającem zjawiskiem jest stosunkowo duży procent Polaków wyznania mojżeszowego. Sądzę że wszystkich Polaków w Legji będzie kilkuset.

Rzucam okiem na nagłówki, nazwiska, miejscowości, (spostrzegam przytem trzech i innych Zielińskich), kogóż tu niema? Ryczywoły, Koziegłowy i inne wielkie miejscowości nasze przysłały swych dzielnych przedstawicieli na zaciętą walkę z muzułmanem. Może kiedyś jeszcze wrócą do swych siedzib rodzinnych, okryci sławą, ranami i chorobami.

Lecz poza pewnym odsetkiem elementu awanturniczego są to bez wątpienia przeważnie ludzie, którzy w pewnej sytuacji życiowej nie mogli znaleźć innego wyjścia, są to wykolejeńcy, których żywot nie potoczył się po gładkim torze, są to nieszczęśliwi, którzy tworzą niezliczone legje, rozmieszczone daleko i szeroko poza brzegi północno-zachodniej Afryki...

Lucjan Tylman.

Polski dancing.

W naszym dancingu znowu dużo zmian,
Bo obyczajem okrutnym i starym,
Poszła w ognisty i pół dziki tan
Miss Spekulacja z yankesem Dolarem.

Ona w nim topiąc tajemniczy wzrok
Najsłodszych minek stroi wdzięczny szereg,
On zaś ją spada, albo czyni skok...
I raźno idzie ten polski oberek.

Wielu jest widzów—rozdziawionych gąb...
Nasza Rozrzutność z Lenistwem pospołu
Tworzą orkiestrę: dmą w gardziele trąb,
By się mógł taniec odbyć bez mozołu.

Oto kto wiedzie na dancingu prym...
Kiedyż u djabła zegnębi się tę butę
I z Oszczędnością Praca wyrwie im
W naszej orkiestrze wszechwładną batutę?

Gdy tych muzyków zachwyci nas szał
To choćbyś krwawym potem się zalejem,
Szybko nastąpi w tańcu zmiana par
I złoty znowu będzie wodzirejem.

K. Ćwierk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Grudzień

Dziś Łucji i Otylji.
Jutro Spirydjona b. w.
Wsch. słońca 8.04
Zach. „ 3.44

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — popołudniu — o godz. 4, „Uciekła mi przepióreczka..." komedja St. Żeromskiego w wykonaniu artystów miejscowych. Początek godz. 4. Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

Dziś — wieczorem „Dzwonek alarmowy" pełna humoru farsa Hennequina i Coolusa z udziałem pp. Winiarszkiewiczowej, Mrowińskiej, Jasiewiczówny, Korneckiej, Opalińskiego, Zięciakiewicza, Orłowskiego, Girtlera, i in. Początek godz. 8.15. Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 3 zł.

Repertuar na nadchodzące święta.

W przygotowaniu „Gdy kobieta zapragnie" reżyseruje p. Orłowski i „Zmartwienia pana Hammelbeina" reż. St. Knake Zawadzki.

— — —

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — popoł. po cenach o 40 proc. zniżonych „Pan Naczelnik to ja".

Dziś — wieczorem opera „CYGANERJA".

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Wtorek — premjera „SWIERSZCZ za KOMINEM".

W sprawie redukcji urzędników.

Jak nas informują z Ministerjum spraw wewnętrznych, pogłoski o masowej redukcji urzędników w służbie rządowej w związku z zamierzeniami oszczędnościowemi państwa są conajmniej przedwczesne.

Rada ministrów obradując nad środkami oszczędnościowemi i redukcją budżetu, że uznała zmniejszenie liczby urzędników w stosunku procentowym we wszystkich urzędach byłoby równoznaczne z osłabieniem sprawności aparatu państwowego.

Wyraz temu poglądowi dał minister skarbu Zdziechowski w swem exposé, nie wspominając bynajmniej o redukcjach wydatków personalnych. Mowa być może jedynie o redukcji częściowej pewnych organów administracji i związanej z nią redukcji niewielkiej ilości pracowników. Sprawa ta jednak, jako ostatecznie nierozstrzygnięta, nie upoważnia do powstawania szkodliwych dla państwa pogłosek.

Rachunki w walucie zagranicznej.

Z chwilą niedawnego zamachu na złotego, większość przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, chcąc upozorować podwyżkę cen i uchronić się przed ewentualnym spadkiem złotego, zaczęła wystawiać rachunki w walucie zagranicznej.

Byłoby to zrozumiałe, gdyby chodziło o artykuły zagraniczne, tymczasem najpospolitsze towary krajowe obliczane są tej walucie i to jest przyczyną zwyżki cen, gdyż wystawcy tłomaczą się, iż absolutnie nie mają zamiaru podwyższać cen, jedynie tylko żądają zapłaty, równającej się kursowi dolara lub franka w dniu płatności rachunku.

Z punktu prawnego jest to dozwolone, jednakże skutki tego powodują ogólną zwyżkę cen, to też sprawa ta ma być w najbliższych dniach przedstawiona władzom centralnym oraz posłom sejmowym, celem wyjaśnienia i przeciwdziałania tego rodzaju kombinacjom, mającym na celu głównie formalnie upozorowaną zwyżkę cen.

Kiermasz przedświąteczny w Sosnowcu.

Dziś i jutro w sali przy kościółku otwarty będzie kiermasz przedświąteczny urządzony staraniem samopomocy uczennic szkoły handl. żeń. im. kr. Jadwigi.

Na kiermaszu można nabyć po cenach bardzo przystępnych ozdoby choinkowe i różne pożyteczne przedmioty, które mogą być pięknym upominkiem świątecznym.

Ozdoby choinkowe i robótki (serwetki, laufry, poduszki itp.) wykonane są przez uczennice szkoły im. kr. Jadwigi.

W czasie kiermaszu przygrywać będzie zespół muzyczny klubu sportowego „Strzała". Orkiestra ta coraz większą zjednywa sobie popularność i sympatję społeczeństwa tutejszego i będzie miłą atrakcją kiermaszu.

Poranek dla młodzieży.

Dziś na poranku w kinie „Udziałowem" wyświetlone będą następujące obrazy: 1) Straszny młyn w 6 akt. i 2) Przed miljonami lat.

Nowe ceny.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu uchwalono następujące ceny mąki i chleba: mąka 70 proc. — 41 i pół gr. klgr., 50 proc. — 46 i pół gr. klgr. Chleb z 70 proc. mąki 38 gr. klgr., z 50 pr. — 44 gr.

Powyższe ceny obowiązują od jutra.

Pozatem ustalono niektóre ceny w cukierniach, mianowicie: szklanka herbaty — 35 gr., kawy białej — 40 gr., mleka — 30 gr.

Ceny te obowiązują od dzisiaj.

Ferje świąteczne.

Ferje świąteczne w szkołach rozpoczną się w dniu 21 bm. po lekcjach. Początek lekcji w dniu 4 stycznia r. p.

Zebranie oficerów rezerwy.

Dnia 20 grudnia o godz. 4-ej po południu w lokalu „Lutni", ul. Warszawska w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie oficerów rezerwy P. K. U. Sosnowiec, na którem omawiane będą b. ważne sprawy organizacyjne połączone z referatem na temat przysposobienia wojskowego i roli oficera rezerwy. Panów oficerów rezerwy zarząd koła uprasza o jaknajliczniejsze przybycie.

Baczność, strażacy!

W niedzielę, 2[illegible] grudnia, w Wojkowicach Komornych, w strażnicy, o godz. 8-ej rano odbędzie się jednodniowy kurs komendantów straży ogniowych, połączony z konferencją. Stawiennictwo obowiązkowe w mundurze.

Za zarząd: A. Michael.

Przeholowano.

Komisja szacunkowa miejska przy Magistracie sosnowieckim nałożyła duże podatki na właścicieli placów niezabudowanych. Zaproszona do wyrażenia swej opinji Komisja ministerjalna oświadczyła, że rozpiętość podatku powinna być ujęta w ramach od 10 do 300 zł. za metr kw., podczas gdy władze miejskie dosięgły 450 zł. podatku od placów niezabudowanych. Wyeliminowano też z szeregu placów niezabudowanych grunta orne w Modrzejowie i w Milowicach. Opinja Komisji ministerjalnej zaleca powtórne oszacowanie placów.

Do Kielc.

Jutro w Województwie w Kielcach odbędzie się konferencja z przedstawicielami władz miejskich m. Sosnowca w sprawie budżetu na rok przyszły. Na konferencję tę wyjeżdżają pp. wiceprez. Jarża, ławnik Kenig, mec. Kon i dr. Pawełek. Panowie ci będą w Kielcach bronili budżetu, motywując konieczność istnienia poszczególnych pozycji.

Podziękowanie akademików.

Sekcja bratniej pomocy Koła słuchaczów Akademji górniczej w Krakowie nadesłała nam list treści następującej:

Niniejszem mamy zaszczyt złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc, okazaną przy urządzeniu zabawy na kopalni „Saturn" w dniu 6 IX b. r. na rzecz Sekcji bratniej pomocy S. S. A. G. i za kwotę zł. 20 złożoną na nasz cel.

W nadzwyczajnie trudnych warunkach w jakich obecnie znajduje się zarówno starsze społeczeństwo jak i młodzież, każda najdrobniejsza pomoc zobowiązuje nas do szczerego uczucia wdzięczności wobec ofiarodawcy. Całkowity dochód w kwocie zł. 204 — został przekazany do Kasy skarbu głównego naszego stowarzyszenia.

Łączymy górnicze „Szczęść Boże".

Za sekcję: Jerzy Kolba, sekretarz, Jan Huryaz, przewodniczący.

Subwencja na dożywianie uczenic.

Magistrat sosnowiecki uchwalił 150 zł. subwencji jednorazowej na dożywianie uczenic w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem.

Na choinkę.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca uchwalono wyasygnować 100 zł. na urządzenie choinki dla dzieci w szpitalu powszechnym i w domu niemowląt.

Handel przedświąteczny.

Zgodnie z uchwałą Magistratu sosnowieckiego w ostatnim tygodniu przed świętami, t. j. od 16 b. m. do 24 b. m. sklepy będą otwarte do godz. 9 wieczorem. W niedzielę 20 od godz. 1 po poł. do 6 wieczorem.

Sprawa Huszny w Sądzie pokoju.

W poniedziałek, t. j. jutro odbędzie się w Sądzie pokoju w Dąbrowie interesująca sprawa sekciarza Huszny, którego pociągnięto do odpowiedzialności za nielegalne urządzenie domu modlitwy w szopie, wybudowanej rzekomo na skład artykułów rolniczych, oraz za urządzanie tam niedozwolonych zebrań i nabożeństw. Sprawa, ze względu na osobę sekciarza i zagadnienia prawne, budzi duże zainteresowanie.

Tylko trzy dni.

Zorganizowany staraniem Narodowej Organizacji kobiet kiermasz w Dąbrowie zapowiada się wspaniale.

Dzięki współdziałaniu miejscowych kupców, na kiermaszu znajduje się ogromny wybór wszelkiego rodzaju artykułów, które z uwagi na zbliżające się święta znajdą licznych nabywców, zwłaszcza, iż towar jest pierwszej jakości i po cenach normalnych.

Dla tych zaś którzy z tych czy innych powodów nie będą robili zakupów, a chcą przyjemnie spędzić kilka chwil, urządzono wspaniale zaopatrzony i tani bufet.

Efektowne kioski i urządzenie całego kiermaszu, doborowa orkiestra oraz szereg atrakcji zapowiadają, iż kiermasz będzie się cieszył ogromnem powodzeniem, trzeba jednakże zwrócić uwagę, iż będzie on czynny tylko trzy dni, to też kto chce skorzystać z nadarzającej się sposobności, niech nie zwleka, aby później nie żałował.

Towary znikają.

Przekonawszy się, iż nieuzasadnione podwyższanie cen i wogóle zbrodnicze kombinacje trafiają na energiczne przeciwdziałanie władz, spekulanci wpadli na dawny sposób ukrywania towarów i zmuszania tym sposobem ludności do płacenia każdej żądanej ceny.

Od kilku dni zaczęły znikać w handlu artykuły pierwszej potrzeby i obecnie np. nie można już dostać cukru, zapałek, niektórych gatunków papierosów itp., gdyż spekulanci chcą wytworzyć sztuczny brak tych towarów, aby mieć pretekst do zwyżki cen.

Oczywista machinacje te uprawiają ostawieni hurtownicy, którzy w tych razach mają tysiące sposobów, aby wykręcić się od następstw prawnych i wolą płacić składowe, osiowe, lub przewozić towar od stacji do stacji w oczekiwaniu sprzyjającej konjunktury i możności sprzedania artykułu po wyznaczonej przez siebie cenie.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych wypadkach koniecznem jest współdziałanie społeczeństwa z władzami, to też ludność o każdej spostrzeżonej machinacji tych hjen winna zawiadamiać władze, które zajmą się ukróceniem apetytów tych osobników.

Pożyteczne wydawnictwo.

Staraniem drukarni Sejmiku ukaże się wkrótce „Informator pow. Będzińskiego", zawierający cały szereg najróżnorodniejszych informacji i wiadomości, dotyczących naszej dzielnicy.

Potrzebę tego rodzaju wydawnictwa już dawno odczuwano, to też „Informator" zapełni tą lukę, stając się niezbędnym nietylko w urzędach lecz i dla mieszkańców naszego powiatu.

Na pomnik Chopina

W poniedziałek, dnia 14 b. m. odbędzie się w sali kina „Kometa" w Dąbrowie wielce urozmaicony koncert znanej orkiestry 23 p. a. p. pod batutą p. Barana, na budowę pomnika Chopina.

Niskie ceny i szlachetny cel wróżą imprezie zupełne powodzenie.

Poświęcenie gmachu szkolnego w Dąbrowie.

W dniu 10 stycznia 1926 r. odbędzie się uroczyste poświęcenie i przekazanie władzom szkolnym, nowoczesnego gmachu szkolnego przy ul. Sławkowskiej w Dąbrowie.

Na uroczystość tę zaproszono cały szereg przedstawicieli władz państwowych, szkolnych, samorządowych i t. p.

Wyzwoliny.

Do cechu rzeźników w Sosnowcu przyjęto w ostatnich dniach następujących majstrów: Franciszka Łbusia i Mariana Kalkowskiego. Wyzwolono na majstrów: Jana Janusa, Aleksandra Dzinka i Jana Muche. Zostali wyzwoleni na czeladników: Aleksander, Perkowski, Roman Marzec, Jan Ochmański i Stefan Waluga.

W cechu rymarzy, siodlarzy i tapicerów wyzwolono na czeladników Edwarda Szczepanika i Józefa Gąsiora.

Skutki niedozwolonych zabiegów

Onegdajszej nocy zawiadomiono policję w Będzinie, iż w pewnym domu służąca Franciszka Nowak dostała gwałtownych boleści i zachodzi potrzeba sprowadzenia lekarza.

Kiedy na miejsce wypadku przybył patrol policyjny i stwierdził poważny stan chorej, zarządzono przewiezienie jej do szpitala powiatowego.

W drodze chora wyzionęła ducha i jak stwierdziły oględziny lekarskie, śmierć nastąpiła skutkiem krwotoku, wywołanego niedozwolonym zabiegiem.

Wygrane loterji państwowej.

W drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły jak następuje:

2000 zł. Nr. 64623.
600 zł. Nr. 20716
500 zł. Nr. 9445.
400 zł. Nr. 32452.
Po 300 zł. Nr. 5453 45367 62897.
Po 250 zł. Nr. 5118 7615 14696 25534 44041 53915 8761 63677
Po 225 zł. Nr 5134 5720 9561 9932 10004 108 6 11563 13493 15688 16423 174 8 185 5 20868 22082 2 90 24583 28645 31000 345 5 36240 36797 37628 37 46 40836 42308 42427 443 6 437 0 43896 4673 4 7 7 1 19 5 592 53618 54 89 54 3 4741 55670 56997 57731 59191 593 7 59783 6 571 60951 61898 63988 64 57.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu St. N. Dozorca, który strzelił do uciekającej chorej prostytutki został przez Magistrat ze służby zwolniony.

OFIARY.

Złożone w naszej administracji.

Zamiast pączków 2 zł. na biednych, „Gość z cukierni warszawskiej".

10 złotych na głodne dzieci, zamiast kwiatów na trumnę śp. Eugenji Budzyńskiej, dr. Wójcik.

Michał Misztalski składa tytułem kary 5 zł na biedne dzieci.

Piutecki Piotr na biedne dzieci składa zł. 5 (pięć).

S. F. na biedne dzieci składa zł. 15 (piętnaście).

Zebrane wśród przyjaciół i znajomych z okazji wyjazdu z Sosnowca sędziego Stanisława Różyckiego na Komitet ratunkowy zł. 49.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dola bezrobotnej inteligencji.

Z uwagi na poważną ilość pozbawionych pracy mówi się przeważnie tylko o robotnikach bezrobotnych, natomiast prawie nie słychać o pracownikach umysłowych, których w wielu wypadkach ciężej niż robotnika dotknęła klęska bezrobocia i ogólnego zastoju.

Wszak u nas nikt dotychczas nie zwrócił nawet uwagi na wysoce bolesny fakt, iż przeżywamy zjawisko, jakie w swoim czasie występowało masowo w bolszewji, mianowicie, iż część inteligencji bezrobotnej zaczyna zajmować „stanowiska", których w normalnych czasach nie podjąłby się każdy robotnik.

Słyszy się już, iż ludzie z pewnem wykształceniem i kwalifikacjami zajmują stanowiska konduktorów woźnych, wszelkiego rodzaju ajentów i jakoś nikogo zbytnio to nie wzrusza, gdyż każdy widocznie wychodzi z założenia, iż mimo wszystko jest u nas ludzi nadmiar i każdy powinien bez względu na warunki i okoliczności umieć dać sobie radę w życiu.

A wszak znane są i w Zagłębiu wypadki, gdzie rodziny do niedawna dość nawet zamożne, dziś znajdują się na dnie nędzy i rozpaczy, gdyż po wyprzedaniu wszystkiego z domu, co tylko można było spieniężyć, czekają zmiłowania boskiego, albowiem rodzina taka nie pójdzie po jałmużnę i nie będzie korzystała z dobroczynności publicznej nic też dziwnego, iż w niektórych wypadkach idzie nawet na handel cześć niewieścia, aby tylko stary ojciec lub matka nie pomarli z głodu, lub żeby młodszemu rodzeństwu przyjść z pomocą.

Są to rzeczy bolesne i okropne, tymczasem widzimy dość liczne wypadki, gdzie całe rodziny pracują w różnych biurach i urzędach, zajmując miejsca, które należałoby powierzyć tym właśnie umierającym z głodu inteligentom.

Znane są fakty gdzie żona lub córka zarabia w biurze wyłącznie na fatałaszki, jak również zajmują różne stanowiska ludzie, posiadający majątek, gdy w tym czasie ludzie daleko odpowiedniejsi mrą z głodu i bez skutecznie poszukują najgorszego bodaj zajęcia.

Stosunki te winny ulec jaknajszybszej zmianie i niewątpimy, iż instytucje państwowe, samorządowe i prywatne wezmą sprawę tę do serca i przeprowadzą zmianę tak konieczną ze względu na pogarszającą się stale sytuację i zwiększające się szeregi bezrobotnej inteligencji.

—ski

Stypendjum kolejarzy im. Wł. Reymonta.

Najpopularniejszy z pośród zrzeszeń pracowników kolejowych — Polski Związek kolejowców, jednocząc się z całym narodem w głębokim smutku i żalu po stracie wielkiego pisarza i najgłębszego wyobraziciela prawdziwej duszy polskiej, ś. p. Wł. Reymonta, złożył wyrazy serdecznego współczucia wdowie p. A. Reymontowej, powiadamiając jednocześnie, że wydział wykonawczy Związku, chcąc uwiecznić imię Zmarłego, który w pierwszych swych latach pracy zawodowej, dzielił ciężką dolę kolejarza — powziął jednomyślną uchwałę ujęcia w swoje ręce inicjatywy w utworzeniu funduszu stypendyjnego imienia Władysława Stanisława Reymonta, który to fundusz umożliwiłby ukończenie studjów wyższych wyjątkowo zdolnym dzieciom kolejarzy polskich.

Na zapoczątkowanie akcji utworzenia funduszu stypendyjnego, wydział wykonawczy Związku przeznaczył kwotę 500 złotych i równocześnie wystosował odezwę do wszystkich okręgów i kół Polskiego Związku kolejowców w całej Rzeczypospolitej Polskiej z poleceniem rozwinięcia jak najenergiczniejszej akcji w tym kierunku.

Zarząd okręgowy P. Z. K. poczynił już kroki, aby zbiórka na ten wzniosły cel w obrębie dyrekcji kolejowej radomskiej przyniosła jaknajobfitsze rezultaty, w co nie należy wątpić, gdyż znaną jest ogółowi ofiarność pracowników kolejowych.

Szczepienia ochronne przeciwko płonicy (szkarlatynie).

Niedawno pisaliśmy, iż skutkiem starań lekarza powiatowego, dr Rydera, przyjedzie wkrótce do zakątka naszego specjalna kolumna sanitarna, celem przeprowadzenia w całym powiecie szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie.

Ponieważ podług przepisów na dokonanie szczepień u dzieci potrzebna jest zgoda rodziców, dr. Ryder wydał w sprawie tej odezwę następującą:

„Dzięki najnowszym zdobyczom wiedzy lekarskiej w kierunku zapobiegania chorobom, wkroczyliśmy na nowe tory w walce z jedną z najstraszniejszych chorób zakaźnych wieku dziecięcego, w walce z płonicą (szkarlatyną).

Któż nie zna tej strasznej choroby, która często, przy niepozornym początku, powoduje później, nieomal na całe życie, cierpienia uszu albo nerek? Kto nie zna choroby, która, czasami błyskawicznym swym przebiegiem, zabiera ofiary często w ciągu jednej doby; choroby, która lekko dotknie tylko jedno dziecko rodziny, wtedy gdy reszta rodzeństwa zarazi się od niego i przebędzie chorobę o jaknajcięższym przebiegu?

Ten właśnie kapryśny przebieg powoduje, że płonica wzbudza zawsze niepokój czy to w sercach rodziców, czy też lekarza, wezwanego do dziecka, chorego na płonicę, gdyż nigdy nie wiadomo, jaki obrót choroba ta weźmie.

Obawy są tem słuszniejsze, że płonica w naszym kraju jest dziś jeszcze w dość złośliwej formie i zabiera sporą ilość ofiar, powodując kilkanaście zgonów na każde 100 chorych, nie licząc dużej ilości tych, którzy od skutków tej choroby cierpią całe życie.

Próby leczenia tego cierpienia, pomimo znacznych wysiłków i długoletnich prac wielu uczonych, niestety, nie dały pomyślnych wyników. Dlatego uczeni w ostatnich latach, kiedy wysiłki szły więcej w kierunku zapobiegania chorobom, niż ich leczenia (gdyż z wielu względów lepiej i wygodniej jest zapobiec chorobie, aniżeli leczyć ją), starali się znaleźć sposób zapobiegania i tej strasznej epidemii.

I otóż dzięki tym wysiłkom amerykańskich uczonych udało się ostatnio znaleźć nadzwyczajnie prosty sposób uczynienia dziecka odpornem na płonicę. Uodpornienie to polega na tem, że dziecku zastrzykuje się pod skórę nieduże ilości płynu, specjalnie na ten cel przygotowanego, który czyni dziecko odpornem na płonicę tak, że nawet wtedy, gdy dziecko to zetknie się z płonicą, nie zarazi się.

Ponieważ jednak niektóre dzieci posiadają wrodzoną odporność na płonicę, przeto niewszystkim dzieciom trzeba płyn ten zastrzykiwać. Ale aby się przekonać, które z dzieci jest odporne, a które nie, należy wszystkie dzieci poddać próbie, polegającej na zastrzyknięciu tylko kropelki tego samego płynu do skóry przedramienia. Dziecko, które jest wrażliwe na płonicę, t. zn. wrazie zetknięcia się z chorym zarazi się, dostanie w tem miejscu czerwoną plamkę, i to będzie wskazywało, że to dziecko należy zaszczepić. Dziecko, które jest odporne, plamki tej nie dostanie i dziecka tego szczepić nie będzie potrzeba.

Wkrótce do powiatu naszego przyjedzie kolumna szczepieniowa, składająca się z lekarza i personelu pomocniczego, która w innych częściach Państwa, z ramienia Min. spr. wewn. (Gen. dyr. służby zdrowia) dokonała już kilkudziesięciu tysięcy szczepień tego rodzaju. Przyjedzie, aby pomóc i nam w zwalczaniu tej strasznej choroby i będzie dokonywała szczepień ochronnych dzieci zupełnie bezpłatnie.

Mam nadzieję, że nie będzie rodziców, którzyby nie wyrazili zgody na dokonanie tych niewinnych zabiegów wpierw w celu dokonania próby na dziecku czy jest wrażliwe na płonicę czy nie, a potem zaszczepienia tych dzieci, które okażą się wrażliwemi.

Mam nadzieję, że nie będzie rodziców, którzyby chcieli mieć na swem sumieniu dzieci swe, które tak niewinnym zabiegiem można uchronić od tej strasznej choroby.

Kronika Zawiercia.

Właściciele nieruchomości w Zawierciu organizują się.

Dziś, o godzinie 2 popoł. w sali Domu ludowego Tow. akc. „Zawiercie" komisja organizacyjna Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości po zalegalizowaniu statutu zwołuje ogólne zebranie właścicieli nieruchomości. Porządek dzienny zebrania będzie następujący: Zagajenie zebrania. Wybór przewodniczącego. Odczytanie protokułu z pierwszego zebrania. Sprawozdanie komisji organizacyjnej. Wybór zarządu. Wolne wnioski. Wstęp na zebranie dozwolony tylko dla właścicieli nieruchomości, lub ich prawnych zastępców, dalszy zapis członków przy wejściu.

Kradzież 40 worków mąki.

Zamieszkałemu w Myszkowie piekarzowi Okularczykowi, niewykryci dotychczas sprawcy, skradli 40 worków mąki. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Kronika Olkuska.

Nieporozumienia majątkowe.

Ojciec Gajdów zapisał schedę swą w Jangrocie (gm. Jangrot) młodszemu synowi, Andrzejowi, co nie podobało się starszemu żonatemu.

Ponieważ mieszkali razem w domu ojcowskim, wynikały na tem tle częste sprzeczki i pogróżki ze strony starszego brata. Ostatnia taka sprzeczka zakończyła się bójką na podwórzu, w trakcie której Jan uderzył Andrzeja obuchem siekiery w ramię, a drugi raz poprawił mu ostrzem. Poszkodowany od tego czasu zapadł na zdrowiu. Sąd okręgowy z Sosnowca na posiedzeniu w Olkuszu skazał Jana Gajdę w dn. 10 b. m. na rok więzienia.

Niezwykły wypadek.

Do zamieszkałego na Podlesiu, gm. Rabsztyn, L. Goszczyka, przyszła w odwiedziny sąsiadka, Anna Bocianowska. Przyniosła ze sobą kaszę i postawiła w sieni. Aby ją przykryć, poczęła ściągać z beczki jakąś szmatę, gdy w tem rozległ się huk i nieprzytomna Bocianowska wpadła do izby Goszczyków i zemdlała.

Przestraszeni domownicy spostrzegli strzaskaną rękę, która mocno krwawiła. Ofiarę dziwnego wypadku odwieźli zaraz do Olkusza gdzie nazajutrz w szpitalu amputowano jej rękę. Gospodarz Goszcz zeznał, że posiadając starą pojedynkę (kapiszonówkę) nabił ją aby zapić psa i postawił w sieni, przykrywając szmatą. Bocianowska szmatę tę szarpnęła i spowodowała nieszczęście.

Drobny ogień

Dozorcowie magistraccy stróżując w nocy, zauważyli o godz. 3 nad ranem wydobywający się z mieszkania Michela Blumenfelda (ul. Górnicza dom sukc. Mich. Jarno), dym. — Zaalarmowali natychmiast straż pożarną, która wpadła do mieszkania i toporami wyrąbała palącą się podłogę, ratując w ten sposób dom i mienie 8 lokatorów ten dom zamieszkujących. Pożar powstał z winy Blumenfelda, a raczej z jego „wynalazku“, polegającego na tem, że przez oszczędność opału, urządził sobie piecyk w drewnianej pace.

„Bohater“ z Trzyciąża

Szkatulny Stanisław z Trzyciąża, podczas przyjacielskiej zabawy, podniósł z drogi większy kamień i uderzył nim w czoło kolegę, Piotra Kusia. Sąd okręgowy z Sosnowca na posiedzeniu w Olkuszu w dniu 11 b.m. skazał „bohatera“ z Trzyciąża za uszkodzenie na zdrowiu Kusia na 2 lata więzienia z zamianą na dom poprawczy.

O ogrzewanie remizy strażackiej.

Kcmenda tutejszej straży kilkakrotnie zwracała się do Magistratu w sprawie ogrzewania w miesiącach zimowych remizy strażackiej, aby w ten sposób sikawki zdolne były do pracy w każdej minucie. W pierwszym rzędzie chodzi o urządzenie sufitu, którego remiza nie posiada, następnie o postawienie piecyka. Zbagatelizowanie tych konieczności przez Magistrat, który na apel strażacki nie reaguje, może być w skutkach fatalne. Przykład Będzina („Iskra“ z dnia 11 b.m.) lub nawet przykład wczorajszego drobnego pożaru w Olkuszu, gdzie nie mogła być użyta sikawka, niechaj p.p. radnych zachęci do pomyślnego załatwienia przynajmniej tej sprawy.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

„Uprzywilejowany piecyk“.

Kto u kogo obficie pożywiał się mniej lub więcej smakowitemi potrawami, czy właścicielka niewielkiej księgarenki przy ul. Dęblińskiej, p. Józefa Grabowska u swego pseudo-wspólnika p. Aleksandra Feldlaufera (Towarowa 6), czy też on u niej, oto kwestja, która rozpatrywana była w dniu onegdajszym przez dwie godziny w Sądzie pokoju przy współudziale mec. Pawełka, jako obrońcy oskarżonej Grabowskiej i mec. Heftmana ze strony Feldlaufera.

Obecni przeciwnicy żyli niedawno w zgodzie. On pożyczył jej pewną sumę na potrzeby księgarni, ale po pewnym czasie zażądał pieniędzy z powrotem. Grabowska, nie posiadając całej sumy gotówką, zapłaciła mu tylko część na 200 zł. wystawiła weksle, a resztę Feldlaufer wybrał książkami. Oprócz tego jadał u swej „wspólniczki“ obiady i kolacje za darmo, co nie przeszkadzało mu wytoczyć jej sprawy o zapłacenie 270 zł. za pożywienie, które jakoby ona od niego otrzymywała.

I oto w toku przewodu sądowego wyszły na jaw szczególiki bardzo pikantne wywołujące wśród zebranej publiki homeryczny śmiech i złośliwe komentarze.

Aleksander Feldlaufer to człowiek żonaty, ale jak zeznaje św. Wiktorja Florowska (lat 38), udawał w domu Grabowskiej, gdzie był częstym gościem, kawalera i co najkapitalniejsze — konkurenta właścicielki księgarni.

— Chciałbym pojąć tę kobietkę — mawiał często, a kobietka owa już tęgo leciwa i bardzo doświadczona niebardzo wierzyła zalotom „takiego strasznie zaufanego względem młodych kobiet“ jegomościa, jak z poważną miną zeznaje św. Paulina Józefowa (l. 42). Według zeznań długiego szeregu innych świadków, Grabowska żywiła swego „wspólnika“ i sama wychodząc nieraz z domu stawiała garnki z rozmaitymi smakołykami na swym „uprzywilejowanym piecu“, który jak stwierdza świadek Franciszek Sierota (l. 45), zupełnie się obchodził bez czujnego oka gospodyni i nic nie spalił, ani nie spaskudził.

— Czy możliwe — powiada mec. Pawełek, aby Grabowska mając takie „kuchenne przywileje“, latała na obiady aż na Towarową, gdzie małżonka Feldlaufera napewno mniej przychylnie patrzyłaby na nią, niż ona na jej męża.

— Jakby to wyglądało — zakończył swą doskonałą obronę — gdyby każdy kawaler skarżył do Sądu kobiety, które u niego jadały?..

Powództwo zostało oddalone, Feldlaufer zapłaci koszty sądowe, a pani Grabowska napewno nie będzie na przyszłość karmiła podejrzanych „wspólników“.

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przemysł łódzki zamiera.

Stan unieruchomienia sięga 62 proc.

W fabrykach włókienniczych wielkiego przemysłu łódzkiego nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji. Na dzień 1-go grudnia redukcja czasu pracy zatrudnionych robotników przemysłu bawełnianego wynosiła 36.33 proc. i przemysłu wełnianego 41.77 proc. W porównaniu z cyframi poprzedniego okresu (35.9 proc. w przemyśle bawełnianym i 42.62 proc. w przemyśle wełnianym) ujawnia się pewna poprawa sytuacji, która jednak jest zjawiskiem pozornem ponieważ w okresie tym zamknięty został cały szereg fabryk włókienniczych, których robotnicy znaleźli inne zatrudnienie. Naogół jednak biorąc pod uwagę nietylko liczby, dotyczącej redukcji czasu pracy, które nie oświetlają zasadniczo sytuacji lecz całokształt stosunków w wielkim przemyśle włókienniczym stwierdzić należy, że zwłaszcza w przemyśle wełnianym nastąpiło znaczne pogorszenie.

Kronika gospodarcza

Zerwanie rokowań przemysłowców łódzkich ze Sowietami. Łódzkie organizacje przemysłu włókienniczego, a także większe fabryki otrzymały zawiadomienie z Moskwy, że pertraktacje w sprawie utworzenia tam składów konsygnacyjnych zostały definitywnie zerwane. Sowiety zapowiedziały, że wogóle zrezygnują z zakupów w Polsce, jeżeli nie uzyskają zniżek celnych, któreby im zapewniły odpowiedni eksport surowców do Polski.

Podatek od wyszynku. Ministerjum skarbu przypomina, iż wojewódzki podatek od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za pierwsze półrocze 1925 ma być wpłacane łącznie z podatkiem przemysłowym. Wojewódzki podatek za drugie półrocze 1924, rozłożony na 5 równych rat płatny jest wraz z karą w wysokości 4 pr. miesięcznie za zwłokę. Jak wiadomo podatek ten od dnia 22 sierpnia rb. został wogóle skasowany.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12. 12. grudnia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	9.50
Dolar	9.50
Londyn	46.08
Paryż	35.05
Praga	28.15
Wiedeń	133.80
Włochy	38.35
Belgja	43.15
Holandja	381.80
Szwajcarja	183.20
Sztokholm	254.35

Tendencja dla walut utrzymana, dla akcji niejednolita.

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 12. 12. (A.W.) Żyto 23,00—24,00 Pszenica 41,00—43,00 Jęczmień browarowy wyborowy 26,00—28,00 Jęczmień zwykły 21,00—23,00 Owies 25,00—26,00 Otręby pszenne 18,00—19,00 Otręby żytnie 16,00—17,00 Mąka żytnia 70 proc. 35,25—36,25 Mąka żytnia 65 proc. 36,50—37,50 Mąka pszenna 65 proc. 62,00—65,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 29,00—30,00 Groch Victorja 40,00—42,00

Usposobienie niejednolite.

Bogaty i szczęśliwy kraj.

Dzień 26-ty listopada jest w całych Stanach obchodzony uroczyście. Uroczystość, napoły religijna, napoły oficjalna jest jakgdyby dorocznym rachunkiem sumienia i... kasy. Buchalterja i biblja splatają się tu razem. Jest to jedna z cech charakteru anglosasów.

Otóż starym obyczajem w dniu Thanksgiving, czyniąc obrachunek za cały rok, Amerykanie dziękują Bogu za wszystko dobro, którem ich obdarzył. Dnia tego prezydent Coolidge w obecności zebranych w Białym Domu przedstawicieli kongresu i senatu wygłosił mowę, której najcharakterystyczniejszy ustęp brzmi następująco:

— I znowu przeżyliśmy i przepracowaliśmy rok z honorem, w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa dzięki hojnym darom natury. Obdarzyła nas ona bogactwami, których potęga materjalna jest nieograniczona. Mamy pokój w kraju i na zewnątrz; naród cieszy się zdrowiem; nie nawiedziły nas ani epidemje, ani katastrofy; nasza produkcja rolna i przemysłowa znajduje się w stanie kwitnącym; nasz handel rozwija się i obejmuje świat cały, a praca znajduje w kraju naszym słuszne i wystarczające wynagrodzenie.

Cóż możnaby dodać do tego rachunku sumienia? Westchnąć chyba z zazdrością, bo u nas, w Europie, inaczej, inaczej...

Istotnie natura i, least no least, koniunktura wojenna przyniosła Stanom Zjednoczonym niesłychany dobrobyt. W Europie, nie marzy się nawet o tem wszystkiem, co dla przeciętnego Amerykanina jest rzeczą powszednią. Tu wykwalifikowany robotnik ma mieszkanie na przedmieściu nowojorskiem, jakiegoby mu pozazdrościł śmiało już nie jego kolega europejski, lecz pierwszy lepszy mieszczuch paryski czy warszawski.

Elektryczność we wszystkich jej zastosowaniach, kąpiel, tub (prysznic), telefon, radjo, kinematograf pokojowy (bardzo rozpowszechniony), w garażu własny Ford..., wszystko to jest udziałem każdego dobrze zarabiającego pracownika amerykańskiego. To, co u nas jest luksusem, tu staje się artykułem pierwszej potrzeby.

O niesłychanem bogactwie Stanów świadczą też pośrednio szosy. Żaden kraj w Europie nie może się pochwalić tak kosztownemi szosami. Szosa pierwszej klasy między New Yorkiem a Waszyngtonem ułożona ze stalobetonu i utrzymana jak posadzka, jest prawdziwą rozkoszą dla automobilisty. A takich szos w Stanach jest i buduje się setki. Koszt jednego kilometra takiej szosy przewyższa koszt kilometra toru kolejowego.

Profuzja i obfitość światła w miastach — nieznana w Europie. To co kosztuje rocznie reklama świetlna na Broadway i w City nowojorskiej mogłoby już samo wystarczyć do wyrównania budżetu niejednego z mniejszych państw.

Słusznie więc mógł prezydent Coolidge z pewnym odcieniem satysfakcji namalować obraz kraju, w którym rzeki płyną mlekiem i miodem, a na drzewach rosną dolary.

Amerykanie mają więc wszystko, czego może dusza zapragnąć. Jest im tak dobrze, że zatykają sobie uszy na skargi babci Europy i, by utrwalić się w optymiźmie, narzucają szczęśliwe (koniecznie) finały swym filmom i sztukom scenicznym.

L. Z.

Rynek pracy.

P. U. P. P. w Sosnowcu.

W końcu b. tygodnia sprawozdawczego ogólna liczba bezrobotnych na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu wynosiła 18 006 os. skierowano 33 os., zapośredniczono 27 os., wolnych miejsc 262, poszukujących pracy 16 869 os., poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia 4,246 os., poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 9,174 os.

Zwolniono z pracy razem 352 os. Przyjęto do pracy razem 39 os.

Sytuacja na miejscowym rynku pracy w porównaniu do ub. tygodnia uległa zmianie na gorsze, a to wskutek braku zamówień i gotówki w poszczególnych zakładach przemysłowych. Z większych zwolnień należy wspomnieć o Towarzystwie „Solvay“ w Grodźcu, które zredukowało 125 robotników. Powyższe zwolnienia nastąpiły z powodu braku gotówki i kredytu obrotowego.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych ogółem 740 robotników, w porównaniu więc do ub. tygodnia zmniejszyła się liczba zatrudnionych robotników z powodu zwolnień przez Magistrat m. Sosnowca 52 robotników.

Ekspozytura P. U. P. P. w Zawierciu.

W końcu b. tygodnia sprawozdawczego ogólna liczba na terenie ekspozytury P.U.P.P. w Zawierciu wynosiła 6,702 os., skierowano 21 os., zapośredniczono 20 os., wolnych miejsc 1, poszukujących pracy 6,393 os., poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia 1,720 os., poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 3535 os.

Zwolniono z pracy razem 931 os. Przyjęto razem 10 os.

Magistrat miasta Zawiercia robót inwestycyjnych nie prowadzi.

Fabryka Tow. akc. „Zawiercie“ zwolniła resztę robotników i fachowców z oddziału mechanicznego drukarni i innych, pozostało tylko 350 osób niezbędnych dla bezpieczeństwa porządku i konserwacji fabryki.

UWAGI.

Fałszywa gra socjalistów.

Wśród reprezentacji miejskich w Zagłębiu jedynie Czeladź nie posiada w Radzie miejskiej reprezentantów PPS który w liczbie dwóch radnych i jednego ławnika wystąpili z Rady miejskiej, a stało się to w następujących okolicznościach:

Po wyborach w Sosnowcu i w Dąbrowie przewróciło się w głowach socjalistycznych do tego stopnia, iż w przystępie megalomanji wydało się im niemożliwe by jakakolwiek reprezentacja miejska w Zagłębiu mogła być w swej większości nie socjalistyczną.

Na tę chorobliwą megalomanję zapadli dwaj radni i jeden ławnik w Czeladzi.

— Jak to? — pomyśleli — na dwudziestu dwóch radnych tylko trzech socjalistów?

Święcie przekonani, że stanie się katastrofa, gdy Rada m. Czeladzi pozbawiona zostanie ich udziału, wystąpili manifestacyjnie a gremjalnie, kalkulując, że zdekompletują Radę miejską, pociągną za sobą innych radnych i w rezultacie spowodują ponowne wybory, przy których — podobnie jak w Sosnowcu i w Dąbrowie—wrócą do ratusza ale już w towarzystwie przygniatającej większości socjalistycznej.

Obejrzeli się za siebie raz i drugi a tu nic. Ubytku ich w Radzie m Czeladzi nie odczuto ani w znaczeniu intelektualnem ani liczbowem, nikt za ich przykładem nie ruszył się, a sprawy miejskie rozwijają się bez opieki PPS. ku pełnemu zadowoleniu mieszkańców, w tem sfer robotniczych i bezrobotnych, dla których niesocjalistyczna Rada m Czeladzi więcej zrobiła, niż socjalistyczne reprezentacje innych miast Zagłębia.

Tego nie mogło już wycierpieć socjalistyczne sumienie. Przykro też było zapewne zwłaszcza ławnikowi, który dla kanarka na dachu wypuścił wróbla z garści. Przychodzą więc dawni radni z tęsknotą na posiedzenia, siadają na ławach dla publiczności, przysłuchują się obradom, a w głębi duszy klną zapewne swe nieopatrzne ustąpienie z Rady miejskiej.

W związku z powyższem pojawiają się w gazetkach socjalistycznych bardzo niewymyślne i nieudolne napaści na burmistrza m. Czeladzi i Radę miejską. Napaści te nie zawierają żadnych konkretnych zarzutów, są tylko dowodem, że socjaliści stracili równowagę duchową widząc, że Rada m. Czeladzi nie rozwiązała się pracuje i nadal z pożytkiem dla miasta będzie pracować.

Xy

Z całej Polski.

Nowy zarząd miasta w Piotrkowie.

W Piotrkowie odbyły się wybory do zarządu miasta. W wyniku ich prezydentem miasta został wybrany p. Kaz. Szmidt (PPS), wiceprezydentem Marjan Hudec (PPS.), ławnikami zostali zostali wybrani również członkowie PPS.: Nowakowski, Padiak i Niemeczek oraz członek „Bundu" Abram Wajskop. Z powyższego wynika, że zarząd miasta w Piotrkowie opanowany został przez porozumienie socjalistyczno-żydowskie.

Skazanie komunistów w Lublinie.

Sąd apelacyjny w Lublinie skazał członków spisku komunistycznego: Ekierta i Sikorskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw. Innych dwuch komunistów sąd uniewinnił. Adw. Smiarowski, broniący oskarżonych wniósł skargę kasacyjną do Najwyższego Trybunału.

Zmiany w armji.

Rada ministrów wyraziła zgodę na zamianowanie generała Konarzewskiego szefem administracji armji na miejsce generała Majewskiego, oraz na ponowne zaproponowanie generałowi Sosnkowskiemu stanowiska szefa sztabu generalnego.

Pierwszym zastępcą szefa administracji armji ma zostać gen. Norwid Neugebauer na miejsce gen. Zymierskiego.

Na dowódcę korpusu warszawskiego proponowany jest gen. Suszyński, obecny dowódca miasta.

Mania tańca na Wołyniu.

Mania tańca, ogarniająca coraz szersze sfery na Wołyniu, doprowadziła do pożałowania godnego wypadku, który zdarzył się w Równem. Mianowicie Marja Zawadzka, od dłuższego czasu tańcząca na zabawie w pewnym domu prywatnym, dostała krwotoku wewnętrznego podczas tańca i mimo natychmiastowego ratunku — zmarła.

Zbyszko-Cyganiewicz w Indjach

Do Krakowa przybył z Ameryki znakomity zapaśnik zawodowy, krakowianin Stanisław Zbyszko Cyganiewicz. Wyjeżdża on wkrótce do Indji, gdzie wystąpi do walki ze słynnym atletą indyjskim Gam. Po odbyciu szeregu innych walk w Indjach Zbyszko wraca do Krakowa i ma zamiar część swej olbrzymiej fortuny, której się dorobił w Ameryce obrócić na otworzenie szkoły atletycznej w rodzinnem mieście. Według otrzymanych informacji wydatek ten w niczem nie poderwie finansów Cyganiewicza który posiada w Nowym Jorku olbrzymi hotel drapacz chmur, fermę w Kalifornji i kapitały w amerykańskich bankach.

Zamarznięcie zatoki Puckiej.

Zatoka Pucka pokryła się jednolitą kilko centymetrowej grubości warstwą lodu aż po wioskę Kuźnicę na półwyspie Helu. Ruch kutrów i łodzi rybackich został wstrzymany, do portu w Pucku mogą się jeszcze dostać tylko większe okręty.

Gdzie przebywa Cziczerin?

Zagadka została rozwiązana.

Miejsce pobytu Cziczerina na południu Francji pozostawało intrygującą tajemnicą. Cziczerina widziano w Nicei, lecz tam nie zamieszkał. Jak słychać rząd francuski oddał do dyspozycji Cziczerina jedną z posiadłości rządowych w okolicach Mentony. Cziczerin strzeżony jest przez kilkudziesięciu agentów francuskiej policji politycznej oraz przez trzech agentów G. P. U. moskiewskiego. Tajemniczość, która okrywa miejsce pobytu Cziczerina na południu Francji wywołana jest przed rosyjskiemi organizacjami emigracyjnemi, które mogą dokonać zamachu na komisarza sowieckiego. Wyjeżdżając do Nicei, Cziczerin był widocznie zaniepokojony kwestją swego bezpieczeństwa i poruszył nawet kwestję tę w rozmowie z p. Briandem. Premier francuski oświadczył mu, że policja francuska przyjmuje na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo podczas pobytu jego we Francji, ponieważ on jest gościem Francji.

Obecnie Cziczerin przybył do Paryża. Zatrzyma się on kilka dni i odbędzie szereg konferencji z wybitnymi politykami francuskimi.

Ambasada sowiecka wydała na cześć Cziczerina bankiet, na którym było 100 osób ze świata politycznego i finansowego.

Dziennik obłąkanego króla.

Pewna firma wydawnicza księstewka Lichtenstein puści niebawem w świat —jak donoszą z Milbuzy do paryskiego „Matina" — dziennik króla bawarskiego Ludwika 2 go, zebrany przez niejakiego Edita Greina, pod którem to nazwiskiem ma się ukrywać jedna z najwybitniejszych osobistości b. bawarskiego domu królewskiego.

Dziennik ów, z którego wyjątki podały już gazety niemieckie, rzuca ciekawe światło na osobistość monarchy który panował przez dwadzieścia dwa lata, od 1864 do 1886 roku i wreszcie skończył śmiercią samobójczą, utopiwszy się w jeziorze Starnberg i pociągnąwszy przytem w fale jeziora swego lekarza przybocznego.

Dziennik stwierdza mianowicie, że Ludwik 2 gi był obłąkany już na długo przed wstąpieniem na tron, a jednocześnie wykazuje, że w chwilach przytomności żywił dla Francji wielką sympatję, dochodzącą do zachwytu entuzjastycznego, czasem znów do rozrzewnienia przy myśli o klęsce, jaką Francja poniosła w 1870 — 1871 roku z rąk króla pruskiego.

W ostatnich latach życia, gdy Ludwik 2 gi znajdował się pod ciągłym nadzorem lekarza przybocznego, nienawiść jego do Prus objawiła się w ten sposób, że przechodząc obok popiersia króla Prus i cesarza Niemiec, starego Wilhelma I, ustawionego w jednej z sal pałacu królewskiego, Ludwik 2-gi, stale pluł na to popiersie.

Dziennik pisany jest przeważnie po francusku i zawiera liczne cytaty z autorów francuskich.

Męczennik nauki.

Wzruszająca wprost i budząca podziw jest martyrologja zmarłego w ub. tygodniu w Anglji, w wieku zaledwie lat 44, Reginalda Blackall, specjalisty roentgenizacji. Nie mając jeszcze lat dwudziestu pan Blackall poświęcił się studjom nad promieniami Roentgena. W szpitalach londyńskich pracował na tem polu, wiedząc że wkrótce, prędzej czy później, nie ominie go śmiertelna choroba (dermatitis) zapalenie skóry, niszcząc wkońcu cały organizm. Na ów czas nie znano jeszcze sposobów ochrony przed tem niebezpieczeństwem. Dzięki doświadczeniom i badaniom prof. Blackalla, niebezpieczeństwa tego niema. Już w roku 1903 poddał się prof Blackall pierwszej operacji palca, wkrótce potem odjęto mu trzy palce potem kolejno amputowano obie ręce a ogółem w ciągu swego męczeńskiego żywota przeszedł 20 operacji. Nie mogąc już pracować w szpitalach, pracował w własnym domu, posługując się protezą. Był on doradcą wszystkich szpitali londyńskich w sprawach dotyczących promieni X i zachował aż do śmierci pogodę ducha, zapewniając swoje otoczenie aż do ostatniej chwili: „Jestem dobrej myśli..."

Opera na piasku.

Opera królewska w Madrycie, obchodząca w roku obecnym siedemdziesięciolecie otwarcia, została zamknięta na mocy dekretu Korony. Przyczyną zamknięcia jest wadliwość konstrukcji budynku teatralnego, który od niejakiego czasu groził ruiną. Mści się tu fatalny wybór miejsca, teatr „Real" został bowiem zbudowany na terenie piaszczystym, gdzie dawniej znajdowały się zbiorniki wody.

Prócz świetnej tradycji artystycznej opera madrycka miała również pewną tradycję polityczną; tu bowiem został przygotowany ostatni przewrót polityczny w Hiszpanji i tu również odbyła się ostatnia potyczka pomiędzy republikanami a zwolennikami regime'u monarchicznego.

Ze świata.

Sztuczne wyspy.

Jeden z inżynierów w Stanach Zjednoczonych E. R. Armstrong wystąpił na łamach „Scientific American" z propozycją budowy sztucznych wysp pomiędzy Europą a Ameryką. Stanowić one mają porty awjacji, która narazie jest jeszcze dla komunikacji transatlantyckiej nie wyzyskana z powodu znacznego niebezpieczeństwa. Wyspy te o powierzchni 400 x 120 mtr. byłyby zbudowane ze stali i cementu i umocowane silnymi kablami na dnie morza. Grubość ich musiałaby wynosić nieco więcej niż 17 metrów, aby uniknąć falowania na powierzchni oceanu.

Moda a la garçonne na szkodę Chińczyków.

Za zmianę mody u elegantek europejskich odpokutowali najniewinniej w świecie Chińczycy. Kiedy bowiem po rewolucji chińskiej w r. 1911 Juanszikaj kazał rodakom obcinać warkocze, Chińczycy wpadli na pomysł wytwarzania siatek i innych wyrobów z włosów, które następnie eksportowano do Europy, gdzie w tym czasie zapotrzebowanie tych artykułów mody było znaczne. Niestety jednak — Europejki poszły dzisiaj w ślad za postępowymi Chińczykami, obcinając własne warkocze. Wyrządzają tem wielką krzywdę poczciwym Chińczykom, którzy muszą gwałtownie zwijać swoje warsztaty przemysłu włosowego. Szczególnie dotknięta jest prowincja Szantung, tam bowiem przemysł ten rozwinął się najbardziej.

Największy most na świecie.

Między Detroit i Kanadą rozpoczęto budowę olbrzymiego mostu, którego rozpiętość ma wynosić 19,000 stóp i wzdłuż którego będzie przebiegało 5 linji komunikacyjnych. Budowa tego olbrzyma kosztować będzie 16 miljonów dolarów.

Kobieta u Tuaregów.

Mr Francis Rood w odczycie wygłoszonym w Towarzystwie geograficznem w Londynie, mówił o mało znanym dotychczas szczepie Tuaregów, — nomadów, zamieszkujących znaczną część północnej Afryki. Żyją przeważnie na wielbłądach. Zanim Francuzi ukrócili ich swawolę, najulubieńszych im sportem była grabież. Kobiety Tuaregów cieszą się taką samą, a może większą nawet wolnością, niż kobiety w Europie. U Tuaregów tylko mężczyzna nosi welon, kobieta nigdy nie chodzi zawoalowana. Niewiasta sama wybiera sobie męża, przekazuje dzieciom podania swego ludu, uczy się czytać i pisać. Majątek ich i po ślubie pozostaje ich własnością, którą rozporządzają według własnej woli.

Sokołow przeciwko kolonizacji żydowskiej w Rosji.

W sferach żydowskich wielkie wrażenie wywarła mowa prezesa egzekutywy sjonistycznej p. N. Sokołowa na kongresie organizacyj sjonistycznych w Baltimorze. Mówiąc o kolonizacji żydowskiej w Rosji, p. Sokołow stanowczo wypowiedział się przeciwko planom kolonizacyjnym rządu sowieckiego, oświadczając, że są one zgubne dla narodu żydowskiego i idei sjonistycznej.

Na ulicy.

Przechodzień: Bójcie się Boga, kobieto! Nie macie litości! Takie małe dziecko wynieśliście na dwór przy 20 stopniach mrozu.

Kobieta: A co się, proszę pana, takie maleństwo rozumie na stopniach?

Rozwiązanie zadania krzyżykowego.

ra
ka fa ry
ra dym no wal tor nia
a e po ka ga
ha be o li o ra wa
la wa pi ro tech ni ka row ki
i ro nja ni py ta nie
me ma ka ta bu
o de sa mi kro ny
że la za
ment

Ogółem otrzymano 84 zadań, z których dobrze rozwiązanych było zaledwie 21 krzyżówek.

Dobrze rozwiązali:

K Rzewuska, M. Ligocz z Czeladzi, W. Karol, M. Zydaczewska, R. Frajsterówna, Okaziciel dolarówki nr. 114814, Z. Smo cayński, W. Brzezko z Dąbrowy, Okaziciel dowodu osobistego nr. 145, Marzycielka nagrody, Z Kukuła, S Chabrówna, Hela Lesiakówna, M Wesołowski, M Glinczanka St Kuczerówna.

Nagrody otrzymali:

1) Trajsterówna, 2) Okaziciel dowodu osobistego nr. 145

Odpowiedzi:

P. Hance z Sosnowca Prosimy zgłosić się do Adm. „Iskry" po odbiór nagrody.

P. Henryk Chmielnicki z Sosnowca. Krzyżówka b. ładnie ułożona, lecz zamieścić nie możemy ze względu na powtarzanie się w niej głośnego „delahaja".

K Potocki z Będzina. Zamieścić nie możemy.

Zadanie krzyżykowe.

9
1
2 10
11 3 12 13
4 5
6 14
7
8

Znaczenie wyrazów.

POZIOME:

1) Delegat;
2) Archipelag na antypodzie;
3) Siła w przyrodzie;
4) Zjawisko chemiczne;
5) Obrzęd;
6) Drzewo brzozowate;
7) Twórca religji ludów irańskich,
8) Miara aptekarska.

PIONOWE:

2) Półwysep na morzu Śródziemnem;
3) Posag;
9) Państwo w Europie;
10) Podziwiający coś;
11) Stop używany na posągi;
12) Słuszność;
13) Ubiór duchownego;
14) Kryzys trapiący Polskę.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Administracji „Iskry" do soboty dn. 19 grudnia r. b. Za najlepsze rozwiązanie przeznaczamy dwie nagrody książkowe.

NUMER ŚWIĄTECZNY „ISKRY"

okaże się w niedzielę, dnia 20-go grudnia r. b. Termin ten wybraliśmy w tym celu, aby

1) dać możność należytego skalkulowania płatnych ogłoszeń kupieckich w okresie zakupów przedświątecznych,
2) numer ten w możliwie największej ilości egzemplarzy rozkolportować w Zagłębiu i rozesłać po całej Polsce.

Numer świąteczny „Iskry" będzie cennem wydawnictwem i użytecznem, zawierać bowiem będzie zbiór utworów i artykułów najwybitniejszych w Polsce literatów i publicystów. Już obecnie posiadamy w teczce redakcyjnej wiele cennych manuskryptów ze wszystkich działów literatury i publicystyki, a niebawem otrzymamy resztę.

DRUK NUMERU ŚWIĄTECZNEGO „ISKRY"

ze względu na znacznie zwiększone jego rozmiary już rozpoczęliśmy. Wskazany jest przeto pośpiech w nadsyłaniu ogłoszeń do tego numeru.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY

obejmie ogłoszenia kopalń, fabryk żelaza, zakładów metalurgicznych, chemicznych, włókienniczych i innych. Ta część ogłoszeń najpoważniej będzie reprezentować tak ruchliwy ośrodek przemysłu, jakim :: :: jest Zagłębie. :: ::

DZIAŁ KUPIECKI

to przegląd wszystkich firm kupieckich w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Zawierciu, Olkuszu, Ząbkowicach, Strzemieszycach i innych miejscowościach okolicznych.

Kupcy rozumieją znaczenie reklamy, która na łamach „Iskry" obok korzyści nada naszemu kupiectwu Zagłębia poważny charakter tego zawodu, którego rozwój wymaga w dzisiejszej sytuacji szczególniejszej troski społecznej.

Do kupców z Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Zawiercia, Olkusza, Ząbkowic i Strzemieszyc zwracamy się ze specjalnym apelem. W interesie WPanów leży dać się poznać szerszemu ogółowi Zagłębia, a ambicją WPanów winno być poparcie kulturalnego wydawnictwa, które zawsze z życzliwością odnosi się do zawodu kupieckiego.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY

obejmie wszystkie warsztaty rękodzielnicze. Sprawda sytuacja obecna w rękodzielnictwie jest cięższa niż gdziekolwiek, są jednak dane, że czasy wnet się poprawią. Trzeba więc przypomnieć się społeczeństwu przy tak dobrej okazji, trzeba powiedzieć mu: jesteśmy :: i chcemy pracować! ::

Banki i instytucje kredytowe dadzą również swój przegląd wyczerpujący.

DELEGACI NASZEGO WYDAWNICTWA będą zwracać się w miarę możności w sprawie ogłoszeń do poszczególnych firm, ale lepiej i wygodniej będzie, jeżeli p.p. Przemysłowcy, Kupcy i Rękodzielnicy przyślą nam zawczasu treść zamawianych ogłoszeń, podadzą ich rozmiary i załatwią w naszej administracji sprawę opłaty.

Zaznaczamy, że choć numer świąteczny „Iskry" wyjdzie w kilkakrotnie zwiększonych rozmiarach i w wielkim nakładzie, choć jego część redakcyjna będzie bardzo kosztowna,

nie podnosimy ceny ogłoszeń ponad zwyczajną normę niedzielną.

Bliższych informacji udziela Admin. „Iskry" przy ul. Dęblińskiej L. 1. (Tel. 73).

Wydawnictwo „ISKRY".

KONKURS.

Magistrat m. Będzina ogłasza konkurs na dostawę **200 paltocików i 200 par obuwia** dla dzieci płci męskiej i żeńskiej od lat 7-iu do 14 u.

Warunki dostawy są do przejrzenia w biurze Magistratu (pokój Nr. 4) Wydział Opieki Społecznej w godzinach urzędowych.

Oferty powinny być składane oddzielnie na obuwie i oddzielnie na okrycia do dnia 18 grudnia r. b włącznie.

MAGISTRAT.

Będzin, dnia 10 grudnia 1925 r. 8220

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 29 grudnia 1925 r o godzinie 12 rano w Niwce przy ulicy Szosowej pod nr. 75 w chlewni, stajni i mieszkaniu należącem do Józefa Smulskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2,160 zł. a należących do tegoż Józefa Smulskiego składających się z 2-ch klaczy i źrebięcia, 1-ej świni, 2-ch wozów i mebli domowych na rzecz Banku Polskich Kupców Chrześcjańskich i Banku Spółek zarobkowych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8221 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C obwieszcza, iż w dniu 29 grudnia 1925 r. o godzinie 11 rano w Zagórzu przy ulicy Szosowej w cegielni należącej do Andrzeja Zielińskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 600 zł., a należących do tegoż Andrzeja Zielińskiego składających się: z 20,000 sztuk cegły klinkier 1-go gatunku na rzecz Banku dla Handlu i Przemysłu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8222 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 29 grudnia 1925 r o godz. 11 rano w Zagórzu przy ulicy Szosowej w wozowni należącej do Stan. Urbańczyka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II termi nie ruchomości oszacowanych na 1500 zł., a należących do tegoż Stan Urbańczyka składających się: z powozu krytego skórą na rzecz Machela Schwarzbauma.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8223 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Zostaję w Olkuszu!

Winnych szerzenia bez podstawnych pogłosek, jakobym miał zlikwidować swój znany powszechnie sklep rzeźniczy, pociągnę do odpowiedzialności sądowej, zaś P. T. Odbiorców uprzejmie zawiadamiam, że wcale nie zamierzam zlikwidować swego sklepu rzeźniczego.

8210 Wawrzyniec Mielczarek.

Wójt gminy Wojkowice Kościelne w dniu 16 X 1925 roku powracając z Z O F. B. w Sosnowcu, do domu do wsi Ratanice, zgubił okrągłą pieczęć urzędową.

8108 2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Kupię domek z ogrodem lub gospodarkę rolną w Zagórzu. Zgłoszenia: Sosnowiec, ul. Ciasna Nr. 12, W. Koźmiński. 8228

Meble, otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr 17 Bracia Aniczak. 7405 7

Portret z fotografji jest najmilszym i najtańszym podarkiem na gwiazdkę. Wykonywuje Zakład Portretowy Lazara, Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr 14 Telefon 5-64 8153 7

Sprzedam dom piętrowy, w którym mieści się kino z całkowitem urządzeniem, za 16 tys. zł. Wiadomość Kazimierz, Rajenman. 8202-2

Tanie wyroby z instytucji Sierocych Chrześc Tow Dobroczynności w Sosnowcu: Ozdoby choinkowe, zabawki, torebki sklepowe, zeszyty szkolne, papier pakowy do nabycia w sklepie tytoniowym 3-go Maja, obok kościoła. 8213-3

[illegible] (opusy) wierzch nowy na wzrost średn. do sprzedania Dąbrowa, Szkoła Górn. gmach internatu I. piętro Godycki w czwartek i niedzielę 8—10 rano. 8241-2

Wspólwłasność nowo wybudowanego domu z kompletnem wyposażeniem, wolnym sklepem, magazynem, chlewem oraz z mieszkaniem składającem się z trzech pokoi i kuchni z oddzielnem wejściem na dogodnych warunkach sprzedam zaraz. Wiadomość w Administracji „Iskry" w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie. 8242

Lokale.

10 groszy za wyraz

Odstąpię piekarnię w Zawierciu Kośicka 10, na dogodnych warunkach. Wiadomość piekarnia Blacha, Kośicka 10 8184-1

Odstąpię pokój Sosnowiec. Wiejska 33, m. 13 8226

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane, osobne wejście, światło elektryczne. Kaciawicka 3. 8212

Przyjmę na mieszkanie 2-ch panów Sosnowiec-Pogoń, Czeladzka 13, Paliga 8206

2 pokoje z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Robotnicza nr. 1, Burghardt 8214

Osoba samotna przyjmie na mieszkanie 2 lub 3 sublokatorów. Wiadomość w adm. „Iskry" 8217

Pięciopokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami, zamienię na trzechpokojowe. Wiadomość „Iskra". 8215-2

Garaż na dwa samochody i warsztat ciepły, może być pokój dla szofera, do wynajęcia zaraz: Aleja 12, tel. 8 87 8232

Posady i prace.

zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna praczka do pralni. Sosnowiec, Dekierta 2 8233

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Freblanka z Warszawy posiadająca patent i 2-ch letnią praktykę poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „Preblanki". 8205-1

Buchalter-korespondent (izrael.) rutynowany z 15-letnią praktyką w zakł przemysł. i handl dokładnie obznajmiony z wszelkiemi pracami biurowemi i sprawami podatkowemi, poszukuje odpowiedniego stanowiska, ewent. na pół dnia. Łask. zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr. 144 8216 2

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyuczam wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 8018-18

Matrymonialne.

15 groszy za wyraz.

Która z pań wolnych, szlachetnych poglądów, w wieku 28—35 lat, ciesząca się dobrą opinją, praktyczna, gospodarna, znająca się na kuchni, zechce być żoną wdowca, na odpowiedniej posadzie rządowej. Zgłaszać się listownie pod adresem X-domator Poste restante, Sosnowiec, za okazaniem legit. nr. 228. Tylko z fotografją. Przysłane mają pierwszeństwo 8220

30 to letni dobrze sytuowany, wykształcony, handlowiec Polak, niemając znajomości szuka towarzyszki życia Wyznanie, wiek obojętne. Zgłoszenia serjo tylko inteligentnych pań przesyłać: Stefan Dołęga Katowice Poste restante 8234

Różne.

10 groszy za wyraz.

Korektor Stroiciel fortepianów piano. Znany z swej solidnej pracy Karol Wilczak, Sosnowiec ul. Kaliska 14 8199-1

Dam 300 zł za wyrobienie mi zajęcia. Zgłoszenia „Iskra", „5016" 8227

Pracownia wyrobów dzianych, F Schmidt, Sosnowiec, Szenowska 17, mieszk. 102 (w podwórzu I piętro) Przyjmuje zlecenia na rzeczy wełniane swetry damskie, kamizelki męskie z własnego, oraz powierzonego materjału, jeszcze do świąt. Gotowe rzeczy na składzie. 8231

Przyjmuje do czyszczenia, prania, wywabiania plam wszelką garderobę męską i damską, firanki, gobeliny, dywany oraz szaty liturgiczne Pralnia Chemiczna M. Frank Będzin. Plac 3-go Maja 4. Wykonanie szybkie Ceny niskie 8244-2

Targ przy ul. Dekierta Nr 8 wydzierżawię Reflektanci złożą oferty do „Iskry" dla A M. 8233

Maszyny do szycia, gramofony, reperacje. Sosnowiec, Prusa 2, Niewielski. 8238

Francuskie książki dla młodzieży i dorosłych poleca księgarnia „Polonja" Sosnowiec 8249

Załatwiam sprawy podatkowe celne ministerstwie, zwrot kosztów po załatwieniu Jaśiński z Swulińskich Warszawa, Nowe Miasto 17. 8235

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Maria Wasel zgubiła wyciąg z księgi ludności, wydany przez gm. Rabsztyn 8231

Markowiecki Dawid zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin 82 6 3

Nowodan Stanisław zgubił dowód kolejowy nr. 20670, wydany przez Dyrekcję Warszawską 8239-3

Stanisław Tarnowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Piotrków i różne dokumenty

Czajkowski Piotr zgubił portfel wraz z dokumentami wojskowymi wyd. przez PKU Sosnowiec. [illegible]